

Kuryer Poznański
 wysiłek codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wysiłek w Poznaniu marek 4, na wysiłekach pocztach cesarstwa niemieckiego w Austrii marek 5 (sob. Zeitung Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. F. 47) w innych krajach: cena posłańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wysiłek 15 fenigów od drobnego siedmiomiesięcznego wiersza. — Reklamę po 80 fenigów od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela, 30 listopada 1890.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Majchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senacka nr. 22 — M. Mosze w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Kuryer. — Haasenstein & Vogler w Bayli. Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamisioy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze, — Kavas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 29 listopada

Jeszcze o sprawie Parnella.

Obrazy angielskiej Izby niższej nad adresem do tronu, które zwykle trwały tydzień a często i dłużej, ukończone zostały przedwczoraj w kilku godzinach, stósownie do stawionego krótko przed zamknięciem sesji przesłanej wniosku. Nie ulega atoli żadnej wątpliwości, że do rychłego załatwienia kwestyi adresowej przyczyniło się niemato przykre, obecnością Parnella i ostatnimi zjawiskami wywołane usposobienie. Opozycja, nie wiedząc, jaki koniec weźmie spór wywołany skandalicznym procesem rozwodowym, nie miała najmniejszej ochoty do dłuższej dyskusyi, bo wszystkich myśli skupione były około kwestyi: Kto ustąpi, Parnell czy Gladstone? Sytuacja tak się bowiem zastrzyła, że ustąpienie jednego z nich stało się niunikionem. Gladstone, dotknięty do żywego lekceważącą obojętnością, z jaką Parnell przyjął wszelkie jego w tonie wiele przyjacielskim wypowiedziane rady i perswazye, o których przywódca irlandzki nawet stronił swoim wcale nie doniosł, zaczął się i oświadczył stanowczo, że z Parnellem razem w Izbie zasiadać nie myśli. Znaczenie Gladstone'a jest tymczasem tak wielkie, że samo ustąpienie jego byłoby niepowetowaną klęską nie tylko dla liberalnej opozycji ale i dla sprawy irlandzkiej, która mu wiele, bardzo wiele zawdzięcza. To też dziwić się nie można, że nawet wśród Irlandczyków, którzy przed kilku dniami jeszcze przyrzekli Parnellowi ślepe posłuszeństwo, dzisiaj inne zapanowało mniemanie, i że mnożą się z każdym dniem głosy, żądające dla dobra sprawy, aby Parnell na razie z życia politycznego się wycofał. Postępowanie Parnella jest dziwnem, zagadkowym, jeżeli już nie wręcz oburzającym i zdradząc wielkie samolubstwo. Korzystając z powagi, jaką cieszył się dotąd, używa on wszelkich sztuczek i sposobów, aby tylko utrzymać się na dotychczasowym swém stanowisku. Widząc, że w frakcyi własnej grunt coraz więcej z pod nog mu się usuwa, że liczba posłów irlandzkich, żądających ustąpienia wzrasta się z dniem każdym, postanowił Parnell zaapelować teraz — jak donoszą najnowsze telegamy — *wprost do ludu irlandzkiego!* W tym celu wyda w tych dniach odezwę, w której zamierza się *usprawiedliwić* (?) i poddać postępowanie swoje pod sąd ludu irlandzkiego. Parnell jest podobno zdania, że chwilowe ustąpienie jego równałoby się zupełnemu wycofaniu z areny politycznej, gdyż byłoby jawnym przyznaniem się do winy. Raz wyrzekłszy się stanowiska i znaczenia dzisiejszego, nie odzyskałby go już nigdy. Wobec groźby Gladstone'a miał Parnell oświadczyć, że lud irlandzki da sobie radę i bez sprzymierzeńców liberalnych, i że sam powinien bronić swęj sprawy nie licząc na nikogo. Jak wielkim jest przytem pomimo ostatnich zająć przykrych wpływ tego bądź jak bądź niepospolitego a zagadkowego człowieka, do wodzi fakt, że podczas wczorajszych obrad w Izbie większa część posłów irlandzkich głosowała za jego inicjatywę przeciwko wnioskowi opozycji a za rzadem, co wywołało nadzwyczajną sensacyę i uważaniem bywa za zmianę frontu.

To rozdwojenie w tonie opozycji nikomu takiego nie sprawia zadowolenia, jak półurzędowej prasie angielskiej a zwłaszcza „Timesowi“, który jak wiadomo od dawna już jest nieprzejednanym wrogiem przywódcy irlandzkiego. Z zjadliwą ironią sztychł dziś dziennik ten ze sędziwego Gladstone'a, zarzucając mu, że talent i znaczenie swe poświęcał dla „bandy ludzi bez wstydu, nie posiadających najmniejszego prawa do współuczestnictwa. Za swe zabiegi, za poparcie, odpłacano mu bezprzykładnym upokorzeniem.“ Ale nie tylko półurzędowe, lecz i liberalne dzienniki nie szczędzą Parnellowi ostrych przytyczek, oburzając się na jego niesłychany egoizm, któremu nawet względ na sprawę podporządkować zamierza. „Daily News“ zaznacza, że byłoby to bezprzykładną niesprawiedliwością, gdyby tak zasłużony mąż stanu, jak Gladstone, miał ustąpić... „dla bohatera skandalicznego procesu rozwodowego.“

Rzecz dziwna, niepojęta niemal, że wszelkie te głosy, w połączeniu z wielu głosami przestrzegającymi prasie irlandzkiej, nie wywarły dotychczas najmniejszego wrażenia. Parnell zamierza się wprawdzie przed ludem z postępowania

swego uniewinnić i usprawiedliwić, ale jakim być może to usprawiedliwienie człowieka, który przed sądem usprawiedliwić siebie nie potrafi? Moralna porażka, jaką poniósł przywódca irlandzki, odbije się też najuleźwadniej na całym stronnictwie i wielką sprawę całej wyżyżdzić może szkoda. Człowiek który tego nie odczuwa, który lekceważy opinią publiczną, który dla sprawy ofiary żadnej poświęcić nie chce, czyż może i czy powinien być dłużym przywódcą narodu?

Parnell wezwał podobno lud irlandzki, aby wstrzymał się z sądem swym, dopóki zapowiedzianej odezwy jego nie przeczyta. Powodowani niezmienną życzliwością i współczuciem dla ludu irlandzkiego, pragnęlibyśmy szczerze, aby odezwa ta była rzeczywiście usprawiedliwieniem Parnella. Nie ludzimy się jednakże co do tego zbyt nadzieją.

W ostatniej chwili donosi telegamy, że przebywający w Ameryce posłowie irlandzcy, O'Brien i Dillon, oświadczyli się również za chwilowem ustąpieniem Parnella....

Telegamy.

Wiedeń, 28 listopada. (Sejm dolno-rakuzki.) Podczas obrad dzisiejszych nad projektem do nowego statutu dla miasta Wiednia, zwrócił namiestnik uwagę na wielkie korzyści, jakie z projektu tego wynikają dla całego miasta. Namiestnik wspominał dalej o wielkich ustępkach, jakie rząd obecny poczynił na rzecz miasta i zaznaczył, że żaden rząd dotychczasowy tyle dla rozwoju miasta nie uczynił, co rząd obecny. To też przedłożony sejmowi projekt odpowiada zupełnie intencjom ludności. W ciągu obrad wczorajszych zaprzeczył namiestnik pogłoskom, jakoby rząd zamierzał Wiedeń ufortyfikować. O zamiarze takim ani mowy nie było.

Praga, 28 listopada. Sejm czeski uchwałił na dzisiejszem posiedzeniu wsparcie dla poszkodowanych przez powódź ostatnich okolic. Poseł Hofmann z Karłowic Warów oświadczył, że szkody, jakie miasto poniosło wskutek powodzi tej wynoszą co najmniej 250 tysięcy florenów. Straty osób prywatnych obliczono na 960 tysięcy florenów. — Następnie przyjął sejm §§ 15 i 16 projektu ugodowego o krajowej radzie agronomicznej; na porządek obrad jutrzejszego posiedzenia budżet prowizoryczny.

Poznań (Pressburg), 28 listopada. Dzisiaj rano odczuto tu dwa silne pionowe wstrząśnienia ziemi, połączone z grzmotem podziemnym

Paryż, 28 listopada. „Echo de Paris“ dowiaduje się, że ministerstwo wojny przekazało ministerstwu rolnictwa 25 tysięcy małowalibrowych karabinów w celu uzbrojenia niemi rządowych gajowców i leśników. Równocześnie przekazano 70 tysięcy tychże karabinów dla wszystkich 31 batalionów niższych urzędów i strażników celnych. Armia terytorjalna posiada karabiny te już od dość dawna. — Konnica francuzka uzbrojona zostanie w małowalibrowe karabinki w ciągu bieżącej zimy.

Paryż, 28 listopada. (Izba deputowanych.) Podczas obrad nad budżetem przyjęto ustęp prawa finansowego, dotyczący dodatku do budżetu kolonii Anamu i Tonkinu, 284 głosami przeciwko 199 i to stósownie do wniosku rządu. Rozprawy nad kwestyą ważności mandatu dep. Mary Raynaud odroczone do poniedziałku.

Paryż, 28 listopada. Prezydent Carnot przyjmował dzisiaj ambasadora francuzkiego przy Watykanie, hr. Lafevre de Behaine. — Minister marynarki rozporządził, aby przy egzaminach wstępujących do wyższych szkół marynarskich uwzględniano przedewszystkiem tych kandydatów, którzy władają także językiem niemieckim. — Według dotychczasowych badań, wynoszą pasywa banku Mary Raynanda 5 milionów fr. — Do „Tempsa“ donoszą Bakelu nad Górnym Senegalem, że kandydat francuzki do tronu państwa afrykańskiego Dagma, Szeik Mahmadu, został w tych dniach przez siepaczy Abdula Bubakara zamordowany. Francuz straciła w nim bardzo wpływowego i dzielnego sprzymierzeńca, i będzie niezawodnie zmuszona pomsć śmierć jego na sprawcy morderstwa. — Jenerał gubernator Algieru podejmuje niezawodnie obliczoną na 2 miesiące podróż do południowych okolic Algieru, w celu zbada-

nia lokalnych warunków i terenu pod zaprojektowaną koleją transaharyjską.

Paryż, 28 listopada. Pomiędzy chorymi, którym wczoraj zaszczycono łafę dr. Kocha znajdował się także młodzieniec cierpiący na koksalię. Szutek limfy okazał się już po trzech godzinach. Dziś skonstatowano w obecności licznego grona lekarzy i dziennikarzy znaczne polepszenie. Ropienie się rany zmniejszyło się w ciągu 24 godzin znacznie. Szybki ten rezultat wywołał wielkie wrażenie. — Dzisiaj zaszczylił prof. Péan w szpitalu św. Ludwika limfę dr. Kocha innym 12 chorym. — Telegram nadesłany przez dr. Helme z Berlina do „Médécine moderne“ wyraża się natomiast o rezultatach metody Kocha bardzo pesymistycznie.

Brusela, 28 listopada. Półurzędowy organ „Courrier de Bruxelles“, żali się na to, że prawica zdecydowała się poddać wniosek żądający rewizyi konstytucyi wogóle pod obrady Izby i wyraża nadzieję, że większość w ostatniej jeszcze chwili zamiar rewizyi bezwzględnie potępi. — Wczoraj odbył się tu wiec socjalistyczny, na którym delegat Anseele zdawał sprawę z obrad wieca haleńskiego, sławiąc organizacyę niemieckiej demokracji socyalnej, jako wzór dla socyalistów innych krajów. Inny socyalista oświadczył, że rychlej spocząć nie należy, dopóki w Belgii prawo powszechnego głosowania przeprowadzonym nie zostanie.

Haga, 28 listopada. Królowa rejentka zamierza podobno zażądać przedłużenia czasu, pozostawionego Holandyi do namysłu w sprawie uchwał konferencyi brukselskiej.

Berno (szwajcarskie), 28 listopada. Komisarz rządowy Kuenzli doniósł radzie związkowej, że wielka rada kantonalna obradować będzie nad dekretem wyborczym dopiero w poniedziałek, poczem zaraz przystąpi do wyboru nowego rządu. Trudności wszelkie usunięte.

Rzym, 28 listopada. Deputowany radykalny Ferrari postanowił zainterpolować w Izbie Crispięgo, co do niektórych szczegółów przymierza z Austryją i Niemcami. — W obec zapewnień peszteńskich dzienników liberalnych, że rząd węgierski w sprawie małżeństw mieszanych nie ustąpi, zaznacza „Moniteur de Rome“, że w takim razie odpowiedzialność za wywołanie walki kulturalnej spadnie na rząd.

Zofia, 28 listopada. Minister finansów przedłożył Sobranium zawarte z kilku państwami traktaty handlowe. Izba przekazała je osobnej komisji. — Wszyscy tutejsi agenci dyplomatyczni przesłali nowemu ministrowi spraw zewnętrznych i kultu Grekowowi, listy gratulacyjne. — Sledztwo wytoczone przez władze tureckie w sprawie zamordowania popa Stojana, wykazało podobno zupełną bezpostawność zarzutów, czynionych przez prasę serbską biskupowi Sinezyńszowi.

Bukareszt, 28 listopada. Dziś rano odczuto niemal w całym kraju tak silne trzęsienie ziemi, że sciany wielu domów popękały. Zresztą nie wydarzyło się żadne nieszczęście.

Petersburg, 28 listopada. „Petersb. Wied.“ zwraca uwagę na konieczność uzupełnienia fińskich sfer urzędniczych żywiołami rosyjskimi i to nie tylko ze względów na wzmożenie wpływów rosyjskich w kraju tym, lecz także ze względów technicznych, ponieważ stwierdzoną jest rzeczą, że np. wśród fińskich sędziów i urzędników sądowych zaledwie 20% posiada wykształcenie uniwersyteckie. — Ambasador niemiecki przy dworze rosyjskim jenerał Schweinitz, obchodził dzisiaj 50 letni jubileusz swęj służby wojskowej. W imieniu cara powinszował mu jen. adj. Richter. Inni członkowie rodziny carskiej złożyli mu życzenia swe osobiste.

Nowy York, 28 listopada. Pogłoska o starciu wojsk związkowych z Indyanami pod fortem Koegh nie potwierdzona się. Powstanie słabnie i jest nadzieja, że wkrótce już ustanie zupełnie. — Z Buenos Ayres donoszą, że wszystkim urzędnikom państwowym obniżono płacę o 10%.

* **„Kreuz Ztg.“** zamieściła w wczorajszym numerze artykuł p. t. „Rosyjska własność ziemska w Królestwie Polskiem.“ Z artykułu tego przebiega się zadowolenie, że rusyfikacya Królestwa dotychczas żadnego niemal nie odniosła skutku. W końcu rozbiiera „Kreuz Ztg.“ znany projekt kolonizacyjny Jarnonkina i nazywa go „projektem niedojrzałym i gwałtownym.“ A przecież projekt ten jest tylko słabym naśladowaniem kolonizacyi niemieckiej w prowincjach polskich. Tę widocznie „Kreuz Ztg.“ rozumieć nie chce.

Jeszcze z powodu okólników wrocławskich.

Życzliwa piśmu naszemu osoba, która czytała artykuły nasze o okólnikach wrocławskich, przysłała nam numer wiedeńskiego „Vaterlandu“ z czasu pobytu Najprzew. księcia Biskupa wrocławskiego w Wiedniu, z tego dnia, w którym właśnie ksiądz Biskup Kopp miał mszę św. w kaplicy utworzonej z pokoju, w którym mieszkał w Wiedniu rodak nasz św. Stanisław Kostka — w kaplicy zwiedzanej w Wiedniu przez każdego Polaka.

W tym to dniu wiedeński „Vaterland“ uważał za stósowne wystąpić z artykułem zatytułowanym „Fürstbischof Kopp als Germanisator“, nadesłanym redakcyi z austriackiego Ślązka, a piorunującym przeciw piśmom polskim, które osmieliły się wypowiedzieć zdanie swoje o sposobie, w jaki ks. Biskup Kopp zaleca dzieciom polskim wykładanie nauki religii, przygotowywać je do Sakramentów św. i w ogóle Polakom głosić słowo Boże.

Nasampród winniśmy zaznaczyć, że „Vaterland“ grzeszy przesadą na obie strony, raz zarzucając piśmom katolickim, jakoby nazywały księcia Biskupa germanizatorem zupełnie rządowi oddanym, więcej dbałym o szerzenie germanizmu aniżeli Królestwa Bożęgo, jakoby go porównywały z odstępcą Sednitzkim — a z drugiej strony biorąc ks. Biskupa w obronę z tego powodu, że przecież w obu jego ostatnich okólnikach sierpniowych nie masz nic takiego, co by bezstronnie i obiektywnie można uważać „za Gewaltmassregeln zur Unterdrückung des Polenthums.“

My się z góry zastrzedz musimy, że w artykułach naszych nie napisaliśmy nic takiego, co by uprawniało „Vaterland“ do zarzutu jakobyśmy księcia Biskupa Koppa na równi stawiali z Sednitzkim, albo zarzucali mu, że nie dba o rozszerzenie Królestwa Bożęgo na ziemi. Myśmy tylko wyrażali słuszny żal, że w ten sposób katolicy Polacy na Górnym Ślązku z dobrodziejstw religii świętej wyklądanej im nawet przez kapłanów w języku obcym i niezrozumiałym, korzystał nie będą mogli w ogóle, — myśmy tylko wykazywali, że taka praktyka sprzeciwia się odwiecznym zasadom Kościoła, który od dnia zesłania Ducha świętego, aż do obecnej chwili po wszystkie czasy uwzględnia w głoszeniu Ewangelii św. *język każdego narodu*, wśród którego pracuje. Pominęliśmy we wywodach naszych nawet ten fakt, że nie tylko w XIX, ale już w IX wieku Papież rzymscy brali skutecznie w obronę uciśnionych Słowian południowych, gnębionych i prześladowanych wraz z świętym Metodjem przez Arcybiskupów i Biskupów salcburskich, pasawskich, fryzyskich — i że na tych brutalnych germanizatorów IX wieku gadały z Rzymu gromy i ostre napomnienia.

Nie twierdzili też piśma polskie, jakoby ksiądz Biskup Kopp chciał używać *gwałtownych* środków do wytepienia polskości, boć przecież Biskup katolicki za dni naszych nie posiada żadnych środków *gwałtownych*, aby mógł narodowi język wydzierać — myśmy tylko ubolewali nad tem, że ksiądz Biskup zaleca używać *niemających* zwyczajnych środków do porozumiewania się pasterzy z wiernymi.

Tak tedy my jesteśmy w zupełnej zgodzie z sumieniem naszym i możemy się każdemu dowodnie wykażać, żeśmy ani powadze Biskupiej, którą jako katolicy wysoko cenimy, — nie ubliżali, ani w ogóle Najprzew. księciem Biskupowi nie robili zarzutów, na które okólniki jego nie zasługiwały — a w szczególności nie zarzucałiśmy Jego Książęco-Biskupiej Mości, jakoby nas Polaków *gwałtownymi* środkami chciał germanizować. Co do znajomości szacunku, należącego się godności biskupiej, rościmy sobie przynajmniej takie samo prawo, co do wiedeński „Vaterland“.

Wiedeński organ katolicki przedstawia nam okólniki ksiądzęco-biskupie z zupełnie nowej strony i to z tój, jakoby zadaniem ich było „wziąć duchowieństwo górnośląskie w obronę przed insynuacyami rządu.“ Ksiądz Biskup zakazuje księżom uczenia dzieci polskiego czytania na katechizmie dycecyjalnym jedynie dla tego, aby w ogóle nie podawać w rząd w podejrzenie polskiego katechizmu.

Chcielibyśmy być pełnymi podziwu dla tój dyplomacyi „Vaterlandu“ i tój przenikliwej subtelności korespondenta jęj — ale nie możemy, bo spostrzegamy, że biada sprawda tylko niemieckie przysłówie: „Er schüttelt mit dem Bade auch das Kind aus“ — usuwa z podejrliwością rządu razem naukę polskiego czytania. Jasną jest rzeczą, że jeśli dzieci mają korzystać z katechizmu polskiego, to powinny go umieć czytać, — jeśli się dzieciom odbiera możliwość nauczenia się tego czytania — cóż im pozostanie z katechizmu? Nic.

Po wysunięciu naprzód onej dyplomatycznej subtelności wali się zaraz drugi argument równie tyle wart, co poprzedni.

Na Górnym Ślązku jest bardzo wielu Niemców rozrzuconych pomiędzy Polakami. Ci niemieccy katolicy tworzą miejscami bardzo poważne mniejszości — i te ksiądz Biskup musi brać w obronę. Za nacisk rządowy, który te poważne mniejszości wytwarza, księcia Biskupa odpowiedzialnym czynić nie można.

Nigdy, przynigdy! My go też nie tylko nie czynimy odpowiedzialnym, ale też ani nawet za to, że się temi mniejszościami niemieckimi opiekuje. Pozwalamy sobie tylko prosić, aby równocześnie opiekował się mniejszościami polskimi, gdzie się one znajdują w dyasporze niemieckiej, a powtóre żądamy, aby dla drobnych mniejszości niemieckich nie poświęcał ogromnych większości polskich. O to chodzi.

Zarzut „Vaterlandu“, jakoby piśma polskie i francuzkie źle przedstawiały zamiary i intencye księcia Biskupa szukając jakichś skrytych sprężyn — nas nie dotyczy, bośmy w „Kuryerze Pozn.“ ustęp za ustępem z okólników księcia Biskupa przytaczali i rozbierali. Wyrażnie przypominamy, że przepisanie kazań niemieckich dla katolików Niemców uważamy za rzecz zupełnie w porządku będącą.

Z pozytywnych dowodów na to, że ksiądz Biskup wrocławski zawsze dla Polaków był sprawiedliwy, przytacza „Vaterland“ to, że ksiądz Biskup polskim dycecyzanom swoim objawiał zawsze swą życzliwość z powodu ich głębokiej religijności — a powtóre to, że swym polskim kapłanom (nichtdeutscher Clerus) nie brał za złe ich przywiązania do swego ludu i do swęj mowy ojczystej (po coby to miał czynić? Red. „Kur. Pozn.“), radził im tylko, aby się nie mieszały w nie-szczęsną zatarg narodowy, który wszystko zatruwa, aby się nie mieszały w zatarg ten w sposób, któryby mógł szkodzić ich powadze i ich działaniu.

To są po prostu *frasesy*, które nic nie mówią i niczego nie dowodzą. Walka kulturalna zatruwała życie publiczne w Niemczech — a jednak nikt ze strony Kościelnej nie kazał się wstrzymywać księżom katolickim od tój walki. Owszem Papież, Biskupi i my wszyscy wzajemnie zagrzewaliśmy się, aby stać twardo przy zasadach Kościoła. Walka o język, mianowicie, o ile on ma styczność z urzędem, ze szkołą, z kościołem, jest niezawodnie zdradczą i wielką. W obronie tych świętości naszych narodowych musimy stać wytrwale i odważnie — i tych świętości zdradzić, ani opuścić nam nie wolno. Nie wolno też Najprzew. księciem Biskupem polecać duchowieństwu, aby dla dyplomatycznych względów opuszczali swych wiernych parafian i przyczyniali się w jakikolwiek sposób do wydzierania im języka ojczystego.

To, co Najprzew. ksiądz Biskup Kopp w ostatnich tygodniach zrobił w swym konwencie i w gimnazjum św. Elżbiety, aby uczniom tych zakładów ułatwić nabycie znajomości języka polskiego — z wdzięcznością uznajemy i mamy nadzieję, że ten dostojnik Kościoła, otaczając opieką swą dycecyzan narodów niemieckich, nie dopuści tego, pod względem religijno-językowym, miała krzywdą *millionowi* jego dycecyzan. Prośmy Boga, aby Biskup wrocławski ani w

Uczmy dzieci czytać po polsku!

powolny sposób nie pozwolił nigdy Niem-
czy Górnoszlązaków!

Z naszych bólów.

Kościan, 28 listopada.

Wobec smutnego nader faktu, jaki kilka dni temu zaszedł w jednej z tutejszych szkół ludowych, a o który w końcu jeszcze potrąca — dziwną wydać się będzie odpowiedź król. rejencji, dana jednemu z tutejszych obywateli, który w imieniu kilku wystósował prośbę uniżoną, ażeby dzieciom polskim, uczęszczającym do t. zw. wyższej szkoły żeńskiej, udzielano naukę religii św. w ojczystym ich języku.

Plonną ma śnać pozostać nadzieja lepszych czasów; my ich się bodaj doczekamy — chociaż bowiem za nami przemawiają i orzeczenia i obietnice i poręczenia osób u steru rządu stojących, władze niższe w poczuciu swęj władzy i w imię zasady „sic volo, sic jubeo“ — robią i działają, jak im się podoba.

Nie wiemy już od jak dawna, istnieje tutaj po zwinięciu szkoły żeńskiej s. p. pani Puffke, która błogi wywierala wpływ i ogólną cieszyła się sympatją, wyższa szkoła żeńska pod kierownictwem panny Sch. — Niemki i protestantki — do której uczęszczają, w liczbie nie wiem już jakiej, dziewczynki polskie mniej więcej w wieku 9—11 lat. Chcąc dzieciom swoim jakie takie dać wychowanie, rodzice tychże zmuszeni są dzieci tej szkole powierzać, nie mając po części na to, ażeby je oddawać na pensya do Poznania lub gdzieindziej je wysłać po za granice kraju. — Z początku nadzór w nauczaniu religii św. miał jeszcze pierwszy mansonarz ówczesny a dzisiaj proboszcz, który też, świadom obowiązku swego, regularnie do szkoły też zachodził i był obecny na wykładzie jednej z nauczycielek, panny Z., Polki, zresztą i katoliczki; nie długo to jednakże trwało, bo po kilku zaledwie miesiącach odbiera ks. B. za wiadomienie od król. rejencji, że wstęp do szkoły ma wzbrowniony i nadzór oddać wszelki ustaje; równocześnie także wiadomiono kierowniczkę zakładu, że religia św. oddać wykładac się będzie w języku niemieckim. Wiedziarno widocznie, że na tego rodzaju wykład religii św. dzieciom małoletnim i nierozumiejącym jak się należy języka niemieckiego, żaden ucziwie myślicy kapłan się nie zgodzi.

Nie chcąc szkoły panny Sch. narazić na szwank, rodzice początkowo czynili rozmaite kroki, ażeby dzieciom obok wykładu niemieckiego zapewnić i polski, starali się jak mogli, zabiegi wszelakie pozostały bezowocne, ponieważ dyrygentka szkoły zasłaniała się zwyczajnie rozporządzeniem wyższej władzy. Jak dalece uwzględniano tutaj partytetyczność, okazuje się najlepiej z tego, że inspektorem powiatowym w owęj szkole jest ewangelicki pastor z Leszna, a księdzu katolickiemu nadzoru nad nauką religii św. nie zostawiono.

Wobec tak anormalnych stosunków nie pozostało nic innego, jak wprost udać się do król. rejencji z prośbą o reme-

durę! Spodziewano się bowiem, że dziś po smutnych doświadczeniach, jakie rząd miał sposobność porobić, panowie od „zielonego stolika“ będą względniejsi i ziemi zaradzą! Wysoka Rejencya sama to była powinna uznać, że jeżeli się toleruje wykład religii w ojczystym języku po innych katolickich zakładach, pensjach i szkołach gimnazjalnych w niższych klasach, i w tym przypadku sprawiedliwym być trzeba, tem więcej, że ojcowie w podaniu swem wyraźnie twierdzą, że dzieci żadnego w nauczaniu religii św. nie trzbią postępu, owszem tę naukę dla wykładu niemieckiego sobie lekceważą. Jakżeż dziecko może korzystać, jeżeli siedzi na nauce jak na „niemieckim kazaniu“; pieśni żadnych kościelnych nie słyszy — o przygotowaniu do pierwszej Spowiedzi i Komunii św. ani mowy nie ma; gdzie tu nareszcie u dziecka ma się znaleźć zamiłowanie cnoty, bojaźni Bożej i pobożności?

Otóż na to podanie nasze klasyczną odebrałmy odpowiedź pod dniem 21 listopada b. r.:

„Königl. Regierung zu Posen.

Auf Ihre Eingabe vom 6-ten Nov. d. J., betreffend den Religionsunterricht in der dortigen höheren Privatschule, erwidern wir Ihnen, dass wir nicht gestatten können, dass der fragliche Unterricht in poln. Sprache erteilt werde.

Wir stellen Ihnen anheim, den Mitunterzeichnern hievon Mittheilung zu machen.

von Siegroth in V.“

Nie ma co mówić: krótkie i zrozumiałe, — i to się nazywa „Ich will, dass mein Volk die Religion erhalten bleibe!“

Oczywista, na tém nie koniec, pójdziemy dalej, — od rejencji źle poinformowanej, pójdziemy do ministerium lepiej poinformowanego, a jak i tam doznamy rekuzy, od czego petycya na ręce naszych posłów?

Z Nowym Rokiem podobno opuszcza szkołę pana Z., która dotychczas naukę religii dzieciom udzielała; kto po Nowym Roku naukę obejmie, nie wiadomo; dyrygentka przy najlepszej chęci odpowiedniej osobistości znaleźć nie może, lubo nie wątpię, że ją z pewnością znalazła w osobie jednego lub drugiego z kapłanów miejscowych, którzy obok pracy w licznej parafii i ten trud gotowi ponieść, byleby nie „conditionibus sic stantibus.“

*) Fakt smutny, o który na samym wstępie mej korespondencji potrąciłem a który liche światło rzuci na moralne wykształcenie młodzieży, poświęcającej się zawodowi nauczycielskiemu, może choć w części otworzy oczy kołom kompetentnym, że na tej drodze nie dobiega się do celu i to pomiędzy ludem, który w gruncie serca jest pobożny i szczerze do wiary Ojców swoich przywiązany. Szerzej nad tym smutnym ewenementem nie godzi mi się rozpisywać, bo są rzeczy, które najlepiej pokryć płaszczem milcze-

*) Zobacz pod wiadomościami potocznymi korespondencyą kościelną.

nia, a głównie dla tego, żeby nie siać zgorzienia pomiędzy małczkami.

Jeden z ojców!

Szkola wyznaniowa w Austrii.

Katolicy austriacy toczą dalej walkę na korzyść szkoły wyznaniowej. Na jednym z ostatnich posiedzeń sejmu Wyzszej Austrii postawił deputowany Strnadt następujący wniosek:

„Uprasza się rząd ponownie, aby uwzględnił prośbę sformułowaną przez wielką część reprezentacyi prowincjonalnych i katolickich, mających na celu przywrócenie szkoły wyznaniowej.“

Mgr. Doppelbauer, Biskup z Linzu, przedłożył w długiej mowie żądania episkopatu. Ten ostatni chce, nie aby się cofano w tém, co dotyczy szkoły, lecz aby robiono postępy w granicach wiary. Mgr. Doppelbauer życzy sobie oprócz tego pomnożenia liczby przedstawicieli katolickich w prowincjonalnej Radzie szkolnej, większej rozciągnięcia prawa nadzoru ze strony Kościoła wraz z państwem, wreszcie podziału szkół wedle wyznania.

Deputowany Edelbacher oświadczył w imieniu liberałów, że głosować będzie przeciwko rezolucyi, zaznaczając, że akta stronnictwa „klerikalnego“ w Radzie państwa dowioda, iż stronnictwo to ma tylko na widoku obniżenie poziomu nauki. Rezolucya mimo to przyjęto 32 głosami przeciwko 14.

Przeciwnie sejm w Salzburgu przeszedł do porządku obrad nad wzmianką dep. Fuchsa, żądającego nadzoru nad szkołą ze strony duchownych. Jedyne dziesięciu deputowanych konserwatywno-katolickich powstało za wnioskiem.

Katolicy austriacy nie powinni się zniechęcać: usiłowania ich niezawodnie uwieńczy pomyślny skutek.

Krzywoprzysięstwa na Górnym Ślązku.

Niedawno temu tak ksiądz Biskup dr. Kopp w okólniku swoim, jak i ksiądz dziekan Strzybny na posiedzeniu stowarzyszenia polsko-katolickiej czeładzi w Raciborzu wyrażali na mnożące się na Górnym Ślązku krzywoprzysięstwa. Ks. Biskup wyraził głęboki żal swój z tego powodu, dodając, że nigdy by nie był posadzał swoich górnoszlązkich dyceyan, których pobożność i cnoty religijne niejednokrotnie poznał, aby się pomiędzy nimi znajdowali tacy, w których przeświadczenie o świętości przysięgi tak nisko upadło, albo zupełnie zniknęło. My sądzimy, że tego smutnego objawu inne są przyczyny. Oczywiście są ludzie, którzy rozmyslnie popełniają krzywoprzysięstwo, wiemy jednak zdaniem naszym dopuszczają się tej zbrodni bezwiednie, a winą tego jest całkiem fałszywy system szkolny na Górnym Ślązku. Młodzież, opuszczając elementarne szkoły, w których je trapią wbianiem w głowę niemieckich słówek, a umysłu nie rozwijają, nie umie wystawić się dobrze ani po polsku, ani po nie-

miecku, ani też zrozumieć od razu, co się do nięj mówi.

Gdy taki wychowaniec szkół górnoszlązkich stanie przed sądem bądź to jako oskarżony, bądź to jako świadek, pytają go się, czy mówi po niemiecku. On, widząc przed sobą samych Niemców, o których niekończoną wyższości jest przekonany, boć mu ciągle prawią od młodości, że Niemiec daleko wyżęj stoi od Polaka, sądzi w swęj naiwności, że im się przypodoba, gdy powie, że umie po niemiecku, chociaż jego zasób słów i wyrażen niemieckich nader jest szczupły; inny wstydy się przyznać publicznie, że jest Polakiem, boć Niemcy na Górnym Ślązku szyczą sobie z „Wasser-Polacka“, jak to powszechnie wiadomo, nie można się więc dziwić, że tacy ludzie często nie wiedzą, o co chodzi, i sprzeczne lub niedorzeczne dają odpowiedzi, nie umiając jasno myśleć swych w obym języku wyrazić. Prawda, że jeśli który do polskiej narodowości się przyzna, tłumaczą mu pytania, ale pożał się Boże takiej polszczyzny! Słyszeliśmy tłumaczy, którzy stwarzali takie językowe dziwolgi, że ich w żaden sposób zrozumieć nie było można, a cóż to dopiero będzie, gdy na Górnym Ślązku zaprowadzą klasyczną metodę pozostawiania imion własnych w pierwszym przypadku w tłumaczeniu! Znajdują się wprawdzie pomiędzy sędziami bądź to na sądach ławniczych lub przysięgłych ludzie, którzy lepiej od urzędowego tłumacza znają obadwa języki, ale tym odezwać się nie wolno, bo, jak się pewien prezydujący wyraził, ich rzeczą jest sądzić, a nie mieszać się do rozpraw. Owemu panu w tém słusznosci przyznać nie możemy, bo, gdy w ważnej sprawie sędzia widzi, że tłumacz fałszywie lub niezrozumiale tłumaczy, wtedy powinien mieć prawo wypowiedzieć zdanie swoje, jak mu sumienie nakazuje. Nie każdy jednak ma chęć i odwagę narażać się na takie nieprzyjemności, jakich doznał przed dwoma laty pewien chemik jako sędzia przysięgły, który, w przekonaniu, że świadek na niekorzyść obżałowanego zdaje oświadczenie skutkiem niedostatecznej znajomości rzeczy, przeciwko temu wystąpił, za co sroga od przewodniczącego otrzymał nagane.

Inną przyczyną krzywoprzysięstwa jest szorstkie, gwałtowne nieraz postępowanie przewodniczących, zrywających się, jeśli obżałowany lub świadek z powodu niedostatecznej znajomości języka nie umie się jasno wystawić. Takie postępowanie nie zgadza się z powagą urzędu. Prosty człowiek, w ostrym tonie zagadany w obec licznie zgromadzonej publiczności, traci przytomność, miewa się i plecie, co mu na myśl przyjdzie, nie zdając sobie sprawy, czy wszystko zgadza się ściśle z prawdą.

Zdaniem też naszym przysięgać się powinno przed zeznaniem, bo wtedy człowiek jest ostrożniejszym, a nie po zeznaniu, jak to piszemu te słowa pewnego razu uczyniło kazano, nie zwróciwszy mu nawet poprzednio uwagi, że przysięgać będzie. Jeśli więc po zeznaniu przysięgę kto ma składać, to trzeba go z góry ostrzedz.

Dodać należy, że nieraz przewodni-

czący tak szablonowym sposobem, tak zimno i obojętnie prawi ludziom o ważności przysięgi, że przemówienie jego wrażenia sprawić nie może. Zresztą przeciwni jesteśmy temu, aby o lada co, czasem o 50 fenygów, przysięgać kazano, bo takim sposobem przysięga powszednie.

Powyższe uwagi tłumaczą mnożenie się krzywoprzysięstw na Górnym Ślązku. Słusznie ks. Biskup dr. Kopp poleca księżom, aby wlewali w serca ludu górnoszląckiego poczucie, jak świętym aktem jest przysięga, niestety jednak upatruje przyczynę ztego li tylko w braku religijności. Trzeba starać się o to, aby system szkolny nie wytwarzał umysłowych niedolegów, niezdolnych zrozumieć, co się do ich mówi, a wtedy i mniej będzie na Górnym Ślązku krzywoprzysięców.

Obecny stan

kościelno-politycznego ustawodawstwa w Prusach.

(Skreślił dr. Porsch, deputowany do sejmku pruskiego, w październikowym zeszytu: „Archiv für kath. Kirchenrecht“).

(Ciąg dalszy.)

8) Przywrócenie artykułów konstytucyjnych, które gwarantują prawa i wolność Kościołowi.

Na to nowe żądanie dr. Windthorsta odpowiedział minister (str. 1153):

„Co do przywrócenia dawniejszych stosunków i zaprowadzenia gwarancji, wypowiedzieliśmy obszernie zdanie nasze w tej kwestyi przy wniosku, żądającym przywrócenia artykułów konstytucyjnych. Poprzedni mówca powiada wyraźnie, że jest to kropla na i. Chciałbym z przyjaźni i uprzejmości zrobić uwagę, że właśnie okoliczność, iż zawsze szuka owęj kropki nad i, sprawia, że napotyka na opór u swych współziomków i przejęty jest troską, że nie może przyjść do stałego pokoju. Już to raz wykazałem, że rozwój jakiejś rzeczy przywrócić jest wedle doświadczeń dziejowych niemożliwością. Nie zasło w żadnym wielkim państwie jeszcze nigdy, aby mogło upłynąć 16 lat lub więcej i aby powiedziano: zaczniemy tam, gdzie skończyliśmy przed 16 laty. Był czas, kiedy tu w Izbie i w prasie katolickiej powiedziano wyraźnie, aby od tego odstąpiono i że niepodobniestwem jest zaprowadzić stan dawniejszy. Należy także być przygotowanym na to, że chodzi o to, który stan dawniejszy przywrócić. W żądaniach są zawarte rozmaite stosunki. Z praktyki mojęj znam także żądania, pochodzące z czasów przed wydaniem konstytucyi.“

Także konserwatywny deputowany hr. Limburg z Stirum (str. 1157) uważał, iż nie może przemawiać za przywróceniem konstytucyi.

„Jestem, M. P., bowiem tego zdania, że daleko sięgające tłumaczenie paragrafów ze strony katolickiego Kościoła, było jedną z przyczyn do walki kulturnej. Zapatrywania katolickiego Kościoła na swoją sferę potęgi sięgają tak daleko i ścierają

(55) Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej.

TOM III.

Podług źródeł wiarogodnych

skreślił

W. A. Sulkowski.

(„X. Y. Z.“)

Sprawa o miliony łazarzy i sierót.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 274.)

II. Majątki Instytutu św. Kazimierza.

Instytut św. Kazimierza w Warszawie na Tamce założyła Marya Ludwika, małżonka króla Jana Kazimierza w r. 1659 i osadziła przy nim pierwsze Siostry miłosierdzia z Francyi sprowadzone. Instytutu zadaniem było i jest dotąd utrzymywać główny dom wychowawczy panien (nowicyat zakonny) pragnących poświęcić się na usługi cierpiącej ludzkości w zakonie św. Wincentego z Pauli, oraz wychowywać co rok 40 dziewcząt sierót — zakonnic zaś z nowicyuszkami stałe miało być 50. Na utrzymanie 90 osób nadała fundatorka zakładowi majątek w powiecie Górno-kalwaryjskim

Runów Pęchery

złożony z następujących folwarków i lasów urzędzonych i pomierzonych w roku 1847 przez ziemomiercę Ogilbę.

- 1) Klucz Pęchery z wsią i folwarkiem teje nazwy folwark Wólka część wsi Jazgarzew
- 2) Klucz Runów z folwarkiem Runów i wsią o-czynszowaną teje nazwy wieś czynszowana Runów
- 3) Osada Zawady
- 4) Osada młyn. Biele z młynem
- 5) Wódzina
- 6) Wódzina
- 7) Wódzina
- 8) Wódzina
- 9) Wódzina
- 10) Wódzina
- 11) Wódzina
- 12) Wódzina
- 13) Wódzina
- 14) Wódzina
- 15) Wódzina
- 16) Wódzina
- 17) Wódzina
- 18) Wódzina
- 19) Wódzina
- 20) Wódzina
- 21) Wódzina
- 22) Wódzina
- 23) Wódzina
- 24) Wódzina
- 25) Wódzina
- 26) Wódzina
- 27) Wódzina
- 28) Wódzina
- 29) Wódzina
- 30) Wódzina
- 31) Wódzina
- 32) Wódzina
- 33) Wódzina
- 34) Wódzina
- 35) Wódzina
- 36) Wódzina
- 37) Wódzina
- 38) Wódzina
- 39) Wódzina
- 40) Wódzina
- 41) Wódzina
- 42) Wódzina
- 43) Wódzina
- 44) Wódzina
- 45) Wódzina
- 46) Wódzina
- 47) Wódzina
- 48) Wódzina
- 49) Wódzina
- 50) Wódzina

w r. 1832 wieś Łbiska z rozkazu cesarza Mi-
kołaja przyłączona do klucza Pęchery.

4) Lasy Runowsko-Pęcherskie miały obszaru
mórgów 1,595 przętów 83, z tego odpadło na uposa-
żenie włóścian w r. 1865

	mórg	prętów	za wynagr. rubli
1) Wsi Bogatki	595	293	4802,33
2) „ Grochów	411	72	2571,16
3) „ Runów	357	279	2172,33
4) „ Łbiska	137	204	1731,33
5) „ Jazgarzewa	113	274	1698,66
6) „ Zawady	54	123	271,16
7) „ Pęchery	8	250	176,66
łącznie	1679	276	13424,13

Obecnie po uposażeniu włóścian obszar majątku
tego jest taki:

- 1) Folwarki Pęchery, Łbiska i Wólka Jazgarzewska mórgów 843, przętów 249.
- 2) Folwarki Runów z osadą karczenną, kuźnią i młynem na rzece Białej mórgów 324, przętów 176.
- 3) Folwark Lipowo 300 mórgów. — Razem mórgów ziemi ornęj 1468, pr. 125.
- 4) Lasy Runowsko-Pęcherskie w obszarze mórgów 1568, przętów 228.

Łbiska obszar majątku mórgów 3037, pr. 53.
Dochód z tego majątku, bez lasów, podaje spra-
wozdanie za rok 1872 z dzierżaw długoterminowych
i propinacyi, rubli 3305,13.

Z ogrodu instytutowego i łąk 18 mórgów (we
Warszawie) 1700 rubli.

Ogólny dochód z dzierżaw bez lasów rubli
5005 kop. 13.

Oprócz tych dochodów place emfiteutyczne
i inne sprzedane w latach 1872—1885 czyniły do-
chodu 814,59 rubli.

Dochód z lasów w latach 1870—1873 przynosił
54,560 rubli 60 kop.

W następujący zaś latach, jak wykazuje doda-
tkowa replika Rady Miejskiej dochodu z lasów

w roku	spodziewano się	otrzymano zaś
1874	16.726,71	11.541,45
1875	12.008,15	14.614,81
1876	12.104,54	9.450,99
1877	11.975,93	7.814,32
1878	10.660,05	12.029,07
1879	11.516,86	13.978,35
1880	11.324,03	20.262,91
1881	12.285,28	12.127,24
1882	12.170,52	15.086,94
1883	12.146,89	21.030,88
1884	12.915,20	16.996,79

w roku	spodziewano się	otrzymano zaś
1885	16.016,09	8.293,93
1886	13.543,09	14.091,43
Razem	165.392,34	17.7319,11

Ogółem więc lasy przyniosły 231.819,71 rubli,
t. j. średnio na rok 13,605 rubli, czyli z morga po
8 rubli 66 kop.

Majątki zaś z dzierżaw czyniąc rocznie, podług
sprawozdań Rady Miejskiej, 5095,13 rubli, przyniosły
w dochodzie 85.087,21 rubli.

Ogólny więc dochód z dóbr i lasów za okres
lat 17 podług podania samejże Rady Miejskiej wi-
nien być wykazany w sumie co najmniej 306,966
rubli 92 kop.

Ze zaś kasowa rubryka z dóbr i lasów, czyli
wogóle z majątków nieruchomych w sprawozdaniach
wykazana jest tylko w sumie 213.904,80 rubli.

Więc wykazano mniej dochodów o rubli 103,062
kopiejek 12.

W zestawieniu liczb rubryki kasowej dochodów
rocznych z majątków nieruchomych Instytutu św. Ka-
zimierza na Tamce z liczbami na inném miejscu
w sprawozdaniach Rady Miejskiej uwidocznionemi,
jak również w replice sądowej przez Radę Miejską
podanemi, rzecz ta nam się tak przedstawi:

Rok.	Podług sprawozdania Instytutu św. Kazimierza z Tamce	Kasa zaś winna była otrzymać	Łącznie	Zatem wykazano mniej niż otrzymano.
rubli kop.	r. kop.	r. kop.	rubli kop.	rubli kop.
1870	5935,33	5005,13	13640,20	18645,33
1871	7601,84	5005,13	14820,10	19325,23
1872	7065,96	5005,13	12609,30	17614,43
1873	17013,03	5005,13	18998,13	1983,10
1874	11541,45	5005,13	11541,45	16546,58
1875	13447,60	5005,13	14614,81	19619,94
1876	9415,99	5005,13	9415,99	14456,12
1877	7846,48	5005,13	7846,48	12819,45
1878	11969,17	5005,13	12029,07	17034,20
1879	13902,39	5005,13	13978,35	18983,48
1880	20203,78	5005,13	20262,91	25268,04
1881	12122,49	5005,13	12127,24	17132,37
1882	15086,94	5005,13	15086,94	20092,07
1883	21370,20	5005,13	21030,88	26036,01
1884	16996,79	5005,13	16996,79	22001,92
1885	8293,93	5005,13	8293,93	13299,06
1886	14091,43	5005,13	14091,43	19096,56
1870-1886	213904,80	85057,21	231879,71	316966,92

O niebywale wysokim koszcie utrzymania szpitali
w latach 1870—1885.

Ja dowodziłem cyframi wiarogodnemi, że utrzy-

manie szpitali warszawskich w okresie 15 letnich
rządów Rady miejskiej (1870—1885) było rażąco ko-
sztowniejszem niż w podobnym okresie (1854—1869)
Rady Głównęj Opiek. Zakł. Dobr. w Królestwie Pol-
skiem — bo o sumę 2,193,067 rubli 75 kop. chociaż
ceny artykułów spożywczych nie przemawiają za taką
przewyżką.

Ceny zaś 12 ważniejszych artykułów żywności
były takie:

	rubli	rubli
1) przynicy czwartej w Warszawie	12,04	10,50
2) żyta	9,37	7,88
3) jęczm.	7,70	7,23
4) owsa	5,10	4,91
5) grochu	11,19	10,25
6) gryki	7,60	7,20
7) kartofli	4,1/2	2,60

Sprawozd. R. miejskiej za rok 1884 na str. 13 i Kal. wspom. na str. 91 na r. 1884.

8) grochu cukrow. czwartej 14,63 12,—
9) jagieli „ 18,21 15,10
10) kaszy grycz. zwyczaj. „ 16,23 13,50
11) „ drobnęj „ 22,89 22,—
12) „ jęczm. perł. „ 26,30 22,40

Rada miejska, wziąwszy pod rozbiór tego, ile ko-
ształo utrzymanie chorych w poprzednim 15 leciu
i jakie ceny istniały wówczas na artykuły żywności,
uważała za rzecz zupełnie zbyteczną i twierdzenie
moje, że przed laty 30 artykuły żywności były droż-
sze uważa za nieprawdopodobne, choć wiarogodność
mojęj podania potwierdziła w dniu 1 grudnia 1887
w sejmie Rzeszy niemieckiej tak znakomita powaga
ekonomiczna i społeczna jak minister pruski handlu
i rólności dr. Lucius, który przy rozprawach nad
projektem prawa o nowem podwyższeniu cła wcho-
dowego od zboża rosyjskiego, dowodził koniecznością
jego, albowiem ceny są dziś niższe, aniżeli były przed
25 laty, kosztu zaś produkcji i ciężary publiczne
znaczenie wzrosły. („Gazeta Warszawska“ nr. 319
z dnia 4 grudnia 1887 artykuł wstępny druga szpalt).

Natomiast sama jest najmocniej przekonana, że
utrzymanie szpitali w ostatnim 15 leciu jest kosz

się w wielu dziedzinach z państwem tak bardzo, że jeżeli się ma paragrafy konstytucji, które Kościółowi powiadają, że może on regulować swe sprawy wedle własnych zapatrywań i zasad, to starcia są nieuniknione i dla tego w interesie pokoju uważam za lepsze, iż paragrafy te się pominię.

Dr. Windthorst odpowiedział (str. 1160): Co się tyczy konstytucji, to pan minister nie zapuścił się bardzo głęboko. Myślał, że przenosi, jakiej użył, ową kropką nad i, sprawę ukonczy. Ta kropka, to zakończenie, które znajdowało się w konstytucji, była podstawą zaufania, które ożywiło katolików w Prusach, ufności, która czyniła ich szczęśliwymi, iż są w Prusach, ufności, z której powstała siła i energia, jaką i oni rozwinięli, aby państwo pruskie uczynić wielkiem. Rozwinęli oni tę energią, poświęcili krew i pieniądze, jak inni, a podziękowaniem za to była walka kulturalna, dalszą podzięką jest zatrzymanie tego, zniszczenia czego żądamy. Nad tem pomysłcie, panowie.

9) Wolność dla zakonów.

Dr. Windthorst oznaczył to jako przedmiot, który jego zdaniem ma doniosłe znaczenie w obecnym czasie dla całego państwa, dla katolików jak i dla ewangelików, przede wszystkim jednakże dla katolików.

„Zakony katolickiego Kościoła są kwiatem katolickiego ducha i katolickiego życia a chodowane i pielęgnowane przez wieki całe, sprowadziły dla katolickiej ludności świata nieobliczone dobrodziejstwa. (Wielka prawda! w centrum.) Nie wiem, dla czego, jeżeli się pozwala na inne stowarzyszenia wszelkiego rodzaju, pozwala im się tworzyć i popiera, dla czego właśnie katolickie zakony albo zgromadzenia traktuje się w ten sposób zezowaty i policyjnie czynny. Widzę jawne i tajne stowarzyszenia; że nazwę tylko — wiem, że nieostrożnie jest mówić o tem — wolnomularzy. (Bardzo słusznie! w centrum. Aha! u narod. lib.) Tych znosi się spokojnie; widzimy ich pod wysoką opieką i nie wiemy, co ci skryci ludzie właściwie robią i czego chcą. Socjalni demokraci mają ze swęj strony różnorodne tajemne sprawy; śledzimy te sprawy i musimy je nadal śledzić; któż powiada jednakże, że inne tajne stowarzyszenia, które znosimy, które protegujemy, są lepsze? Nie chcę dzisiaj wydawać sądu, ponieważ brakuje wiarygodnych dokumentów, lecz jest ich dosyć, aby usprawiedliwić wątpliwość, którą zaznaczyłem.

Czy ministerstwo wyznań ma zamiar zbadać także te tajne zakony pod względem ich szkodliwości lub nieszkodliwości, ich niebezpieczeństwa dla państwa? (Bardzo dobrze! w centrum.) Uznać trzeba, że niejedno zmieniło się na korzyść co do rygorystycznego znoszenia tych zakonów i przynajmniej mogą, że w tym lub owym przypadku pan minister wyznań w osobistym uwzględnieniu niejednego udzielił na tem polu, czegooby się nie było zresztą osiągnięto. Ale nie ma nigdzie zasadniczego, prawa udzielającego położenia i nie wiemy nigdy, czy otrzymujemy coś na tem polu, lub czy nam czegoś odmawiają. Pragnę tylko powiedzieć w szczególności: do zakonów, które przede wszystkim działają w niższych warstwach społeczeństwa, należą Franciszkanie i Kapucyni. Franciszkanów tu i ówdzie zostawiono — to uznają z wdzięcznością, gdyż to powiedziałem panu ministrowi; — Kapucynów, o ile zbadać mogłem, usunęto wszędzie, gdzie byli dotychczas. Tak było w sławnym miejscu pielgrzymek Bornhofen nad Renem; tam istniał dawniej zakon Redemptorystów, który działał dla dobra całej okolicy i daleko wokoło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Emigracja do Brazylii.

Warszawa, 25 listopada.

Prus w swęj *Placówce* opisuje bałwochwalcze niemal przywiązanie naszego chłopca do swęj ziemi. Otóż w rażącej sprzeczności z tem malowidłem społecznem stoją fakta, jakie się rozgrywały w ostatnich czasach a po części rozgrywają i dzisiaj jeszcze zwłaszcza w pogranicznych guberniach naszego kraju. Ten tak konserwatywny, przywiązany rzekomo tak bardzo do swęj ziemi lud nasz, tłumami wyprzedawał za bezcen, lub nie znalazłszy nabywcy, pozostawiał na łasce boskiej swęj ojcowiznę, aby gonić uludną marę szczęścia, oczekującego go jakoby gdzieś daleko za morzem. Obecnie gorączka ta emigracyjna osłabła znacznie, zatomowana po części zdwojoną energią władz administracyjnych, głównie jednak brakiem materiału emigracyjnego. Wszystko już prawie, co z tych lub owych przyczyn opuściło chłopa ojczyste, przeniosło się już za morze, a jedynie nieliczne stósunkowo zawiązki spóźnionych kandydatów na obywateli brazylijskich wpadają w ręce władz administracyjnych, które je pod eskortą żandarmerii odstawiają z powrotem na miejsce dawniejszego ich pobytu.

Co do rozmiarów spustoszeń, jakie gorączka ta emigracyjna uczyniła w tutejszej ludności, nie posiadamy dotychczas żadnych jakkolwiek wystarczających da-

nych. Z pojedynczych cyfr, dostarczających nam z poszczególnych wsi, osad i miasteczek, trudno sobie zdać dokładnie sprawę z ogółu kleski; wybrana zaś komisya w celu stwierdzenia liczby wychodźców nie przedź, niż za kilka miesięcy ukonczy swe prace i ogłosi z nich sprawozdanie. W każdym jednak razie już dzisiaj twierdzić można, że podawane zarówno przez tutejszą jak i zagraniczną prasę wieści, jakoby w przeciągu ubiegłych miesięcy opuściły setki tysięcy tutejszych poddanych swoje siedziby, grzeszącą sporą dozą przesady.

Prasie tutejszej odmówić trudno uznania, że bez wyjątku prawie gorliwie zajęła się sprawą emigracji ludności wiejskiej i wedle sił swoich starała się przeciwdziałać zgubnym wpływom agentów emigracyjnych. Nie jęł w tem wina, lecz wyłącznie miejscowych warunków, że starania te stosunkowo tak nieznacznym uwieńczone zostały skutkiem. Odznaczają się wielką bardzo ruchliwością we wszystkich kwestiach obchodzących cokolwiek żywiej tutejsze społeczeństwo, „Kurier Warszawski“ wysłał, nie szczędząc znacznych bardzo kosztów, w osobie znanego powieściopisarza, socjologa i pedagoga Adolfa Dygasińskiego, specjalnego swego delegata do Brazylii.

Pod jednym jednak względem wszystkie prawie artykuły tutejszych dzienników pisane w kwestyi wychodźstwa ludności wiejskiej do Brazylii wiele pozostawiają do życzenia, a mianowicie, że przypisując wyłączną niemal winę groźnego tego społecznego objawu niecnym podszeptom agentów, nie chcą czy nie mogą (ze względu na cenzurę) sięgać do jądra kwestyi i wyluszczyć głównych wewnętrznych przyczyn, zmuszających niejaką tłumę tutejszej ludności do opuszczenia swych siedzib. Zapewne, że przeciętni tutejszy włościanin pod względem oświaty znacznie stoi niżej od chłopca w Prusach Zachodnich lub w W. Księstwie Poznańskim, do tego stopnia jednak naiwnym nie jest już dzisiaj chłop i u nas, aby los swój jako tako znosny na miejscu, zamieniał miał bez wszystkiego za obiecywane mu choćby złote góry za morzem. Niestety jednak położenie większej części ludności naszej wiejskiej jest w wysokim stopniu pożałowania godne. Zakaz rządu pruskiego zatrudniania robotników zagranicznych, zwłaszcza w powiatkach dzielnice granicznych z Królestwem Polskiem, wytworzył ogromną sumę, nie pozostającą w jednym stósunku z popytem rąk ludzkich. Siły te robotnicze, które dawniej dość korzystnie znajdowały zatrudnienie za granicą, obecnie zwiększając podaż na miejscu, wpływają na obniżenie płacy robotnika. Dość powiedzieć, że niektóre majątki w powiatach płońskim, mławskim i innych płacą w miesiącu czerwcu od pielenia buraków cukrowych, a więc pracy dość zmudnej, po 7 i pół kopiejki (około 20 fenigów) na dzień, a mimo to znajdują dostateczną ilość robotników.

Stosunkowo jeszcze dość korzystne jest położenie tak zwanęj służby folwarcznej, pracującej za stałe wynagrodzenie i ordynary. Natomiast najsmutniejszy jest los włościan mało rolnych, posiadających własną chałupę i kilka morgów gruntu. Włościanom takim osada ich nie zapewnia dostatecznego wyżywienia; skazani więc są wyłącznie na zarobek w sąsiednich dworach. Zarobek zaś ten w skutek ogólnego zastoju rolniczego z jednej strony, a nadmiaru podaż rąk robotniczych z drugiej, nie tylko bardzo jest lichy, ale w ogóle trudny do osiągnięcia. Dawniej część zbywających tych w produktach różnej rąk robotniczych absorbował korzystnie wymijający się przemysł fabryczny; obecnie jednak i ta gałąź gospodarstwa krajowego przechodzi w Królestwie Polskiem nie mniej groźne niż rolnictwo przesilenie; przemysł fabryczny nie tylko nie zatrudnia innych sił robotniczych, ale rozpuszczając część dawniejszych swych robotników, powiększa jeszcze liczbę próżnującego z powodu nie możliwości znalezienia pracy proletaryatu.

Tak więc zaprzeczć się nie da, że w wielu okolicach Królestwa Polskiego istnieje choć nie nominalne, to jednak faktyczne przeludnienie, któremu, przy braku wszelkich innych środków zaradczych, jedynie skutecznie zapobiedz może zamorska emigracja. Projektowana przez rząd rosyjski, i po części przy pomocy funkcyjującego świeżo w Królestwie Polskiem banku włościańskiego, wprowadzona w życie kolonizacja wewnętrzna, przy smutnym w obecnej chwili położeniu rolnictwa, trapiącym tak samo własność drobną jak wielką, nie wiele przyczyni się może do polepszenia losu włościan, zwłaszcza małorolnych. Wychodźstwo więc pewnej części ludności wiejskiej jest bez kwestyi, lecz ziemi w obecnych warunkach niemal koniecznie. Dziwić się bowiem nie można włościaninowi, który przez rok cały mrze głodem wraz z swą rodziną, że chwytając każdą sposobność do polepszenia swego położenia, że daje wiarę agentom, obiecującym mu za tutejszą jego nędzę świetny los za morzem.

Nie więc sama emigracja winić należy, lecz wadliwą jej organizację, pozwalającą puszczać się tłumom mało oświeconęj ludności za morze na oczywistą zgubę. Naturalnie na racjonalne zorganizowanie wychodźstwa, kierujące podług pewnego z góry nakreślonego planu strumieniami wychodźców, nie wystarczy

inicjatywa prywatna; niezbędne jest tutaj współdziałanie państwa. Takiej jednak inicjatywy nikt chyba spodziewać się nie będzie po rządzie rosyjskim, który jedyny skuteczny środek przeciwko wszelkim chorobom społecznym upatruje w zwiększaniu liczbie żandarmerii i strażaków. Co gorsza, rząd tutejszy nawet wszelkim dążeniem w tym kierunku osób prywatnych stawiać będzie trudne do przewyżczenia przeszkody. Bo jakim też sposobem w ciasnej głowie moskiewskiego czynnika zrodzić by się mogło przypuszczenie, że komukolwiek dzieje się nie dobrze pod błogimi rządami cara Wszech Rosyi, że ktokolwiek pomyśleć jest w stanie o opuszczeniu tego błogosławionego kraju?

Sprawa ruska w sejmie galicyjskim.

Podczas obrad nad budżetem w dniu 25 b. m. w sejmie galicyjskim przemawiali pomiędzy innymi Rusini, posłowie Teli-szewski i Romańczuk.

Pierwszy z nich przemawiając za wnioskiem komisji (zob. sprawozdania z sejmii galicyjskiej), zakonczył mowę swą, która trwała godzinę, tem, by dano narodowi ruskiemu możność rozwoju, a wówczas obie narodowości zjedną się i pójdą wspólnie. Mówca sądzi, że na drodze dobrobytu zgodzą się tak Polacy jak i Rusini. Jeśli czasem padnie ze strony ruskiej jakies cierpkie słowo, temu dziwić się nie należy, nie jest ono poddyktowane nieowścią rasową, ale wywołane prowokacją pewnych ludzi i stronniczo, które nie rozumieją wspólnego interesu obu narodów. My Rusini dobrze wiemy, że grunt tak pod nami, jak i wami jest wspólny, że nam nie waleczyć z sobą, ale sprzymierzać się należy, bo przed nami stoi jeden wspólny wielki wróg, w obec którego nie sprzymierzeni my, tak jak wy, upaść musimy.

Piękne te słowa były niejako przegrywką do mowy posła Romańczuka, który nie o budzenie mówił, ale o stósunku Rusinów do Polaków i rządu. Rozpoczął od wyliczenia różnych krzywd, rzekomo wyrządzanych narodowi ruskiemu. Jedną z nich jest, że starostwo żydaczowskie nie pozwoliło wystawiać paszportów dla bydła w języku ruskim; dalej przytacza, że jakiś adjunkt kazał składać Rusinowi zeznanie po polsku; we Lwowie n. p. nie ma napisów ruskich na skrzyńkach pocztowych; dalej mówił o wyborach w okręgu Brzeżany-Rohatyn, które odbyły się w lutym r. b. i użalał się na ucisk Rusinów przy tych wyborach; jakies groździe na Pokuciu odmówiono zatwierdzenia statutów towarzyszą zarobkowemu; pewien starosta w Tarnopolskiem zagroził piśmiennie ks. Witoszyńskiemu w Denysowie dochodzeniem karnym za to, że wraz z wójtem odwoząc lud od pijaństwa po karczmach, „sekuje szynkarza“ i dąży do uszczuplenia dochodów propinacyjnych; zarzucał dalej, że w sprawie propinacyjnej starostwo postępują sobie wbrew intencjom hr. Taaffe'go, który szynkarzy nazwał *Giftmischerami*. „Pan namiestnik wezwał nas, abezbysmy w interpe-lacjach podawali tylko prawdziwe fakty — my też je uznajemy za prawdziwe, inaczej bowiem nie interpelowalbysmy“. Zaznacza dalej, że słowa komisarza rządowego, zachowanie się wiceprezydenta rady szkolnej wykazują, iż dziś rząd inaczej się zapatruje się na kwestyę ruska, jak dawniej. Mówca cieszy się z tego. Jestto rekompensata za ordynary wyborczą, system rządu pod wpływem nowych pojęć zmienił się. Polacy — twierdzi dalej mówca — po powstaniu potrzebowali podpory i dla tego łączyli się z rządem do wspólnej akcji, a Rusini zostali na boku. Gdy Rusini, ufni w swą lojalną przeszłość, pytali się, dla czego ich tak uciskają — dostawali półoficyjalną odpowiedź, że Rusini ciągną do Rosyi i prawosławia.

Mówca zaznacza, że w r. 1848 Rusini zaznaczyli swoją odrębność od Polski i Rosyi, ale potem Rusini dla tego, że język ruski jest nie wyrobiony i niestósowny do literatury, brali formy z języka cerkiewnego i rosyjskiego i dokazali tego, że w tym języku, który nie był rosyjskim, a przestał być ruskim, pisano i drukowano. W roku 1866 pojawiło się zdanie, że Rusini i Rosyianie są tym samym narodem. Słowa te otwarcie głoszone nie wywołały wówczas żadnego efektu, nikt nie uważał tego za rzecz niebezpieczną. Naprzykład w radzie państwa o jedności ruskiego i rosyjskiego języka, nie spotkał się z opozycją. Zaznacza, że Rusini nie są *gente Rutheni natione Poloni* — ale są Rusinami na podstawie języka narodowego! Z drugiej strony zaznacza, że Rusini trzymają się katolicyzmu, który ich łączy z Ukrainą i zachodem, a broni od polonizacji i rusyfikacji. W najlojalniejszy sposób zapewnia, że Rusini znajdują punkt oparcia w Austrii, a zarzuka Polakom, że w lojalności są nieszczerzy. Dla tego Rusini więcej, jak inny naród, związane są z Austrią. Przed 20 laty mówiono: „Przy tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy!“ — Rusini tego mówić nie potrzebowali, bo stoją zawsze przy rządzie i dynastji.

Reasumując, zaznacza wierność, 1) dla

dynastji i monarchii, 2) dla gr. katolickiej wiary, 3) dla narodowości, 4) dla liberalizmu umiarkowanego, 5) pod względem ekonomicznym dla staroń o rozwój „sełszczyzny i miszczaństwa“.

Apeluje do rządu, abeży lojalność ruską popierał, bo geograficzne i etnograficzne położenie nadaje Rusinom wyższe stanowisko, jak niejednemu narodowi, który więcej posłów wysłał do Rady państwa. Apeluje do rządu, aby się nie opierał tylko na Polakach, i daje wyraz nadziei, że rząd przyjdzie do przekonania iż Rusini są lojalni i w odpowiedni sposób ich wynagrodzi.

Zwracając się do reprezentantów polskiego narodu, powiada, że on i jego towarzysze uchwalili stać w obronie swych praw, ale unikać prowokacji. Tej u chwały trzymali się, a jednak Polacy zachowali się odpornie. W dalszym ciągu uderza ostro na Polaków za ich postępowanie w „Halycyjni“. Naturalnie, że musiał wspomnieć i o Poznańskim, w tym znaczeniu, że Polacy w Poznańskim mają więcej praw, jak Rusini w Galicyi (?)

W końcu zaznacza p. Romańczuk, że zgoda jest możliwa: „Rusini nie żądają od was, abezbyscie szli za San, nie żądamy, aby język był ruski — my Rusini chcemy tylko pełni praw, t. j. ruskich szkół, gimnazjów, chcemy języka urzędowego, słowem równych praw.“ Romańczuk kończy wyrazem, że chcą Polacy zgody — dobrze, chcą wojny — dobrze, zgody Rusini pragną, walki się nie lekają!

Pomijamy naturalnie przemówienie, dotyczące specjalnie kwestyi budżetowej, a przechodzimy do przemówień posłów, którzy odparli zarzuty przez posłów ruskich poczynione.

I tak w dniu następnym (26 b. m.), mówca generały u budżetu, poseł *Madajski*, po sprawieniu się z p. Szczepanowskim, przystąpił w drugiej części swego przemówienia do rozwiniętego przez posła Romańczuka programu, którego zamierzają trzymać się Rusini, a przyjąłmiej pewna ich część. Co do tej sprawy, przemówił jak następuje:

Na wczorajszym posiedzeniu jeden z posłów ruskich zabrał głos, abeży w zarysach ogólnych rozwinął program, którego grono polityków ruskich oddał w skeyi swojej politycznej trzymać się zamierza... W programie tym było zamarkowane jasno i stanowczo stanowisko ruskie do polityki państwowej w Austrii. Ono streszcza się w punktach, które są dla tej polityki rdzeniem istotnym, mianowicie *stoimy i stać chcemy przy religii katolickiej, przy koronie Habsburgów, przy monarchji austriackiej*. Są to te same przewodnie myśli, które w odrodzonęj konstytucyjnej Austrii, stały się niezłomną podwaliną polskiej polityki państwowej w Austrii. Ono streszcza się w punktach, które są dla tej polityki rdzeniem istotnym, mianowicie *stoimy i stać chcemy przy religii katolickiej, przy koronie Habsburgów, przy monarchji austriackiej*. Są to te same przewodnie myśli, które w odrodzonęj konstytucyjnej Austrii, stały się niezłomną podwaliną polskiej polityki państwowej w Austrii.

Mniejszą część programu zajmuje określenie stanowiska ruskiego do Polaków w kraju. I słusznie! Nam nawzajem formułowania stanowiska nie potrzeba. Sformułowala je dawna wspólna nasza krajowa przeszłość, określa je samo nasze położenie polityczne, a nasza misya misya historyczna na teraz i na przyszłość. To też zamias: to stanowisko określać, program ruski z całą szerokością prawdy odstania przyczynę, dla której wzajemny ten stósunek między Polakami a przywódcami ruskiej polityki w kraju nie mógł być dotąd urzeczywistniony. Były bowiem czasy, w których szanowny autor programu wyznaje, że ruch literacki ruski zwrócił się o pomoc do języka rosyjskiego, że do niego przyłążył, za pomocą jedności języka zbliżał się do narodowej asymilacji rosyjskiej. Skutki tego ruchu musieli się odbić w życiu politycznym przywódców ruskich. A w tym fakcie historycznym teraz już niezaprzeczonym tkwi przyczyna, która ostatecznie tłumaczy dla czego Polacy nie tylko polityki takiej popierać nie mogli, ale ją owszem w miarę „sił swoich zwałęzać są gotowi i zwałęzać będą zawsze.

Szanowny mówca zapewnia, że literatura ruska z pod rosyjskiego wpływu już się wy-szobodziła i oparta dziś na wspólnej pracy szerokiej inteligencji ruskiej, tak w Galicyi, jak i na Ukrainie, rozwija się o własnych siłach, samostainości swojej świadoma i statecznie jej pragnie.

I ten zwrot jest nader pocieszającym. Ale jeżeli ten program ruski ma mieć w ogóle znaczenie właściwe, potrzebaby go koniecznie uzupełnić.

Albowiem nie powiedział szanowny mówca, kto, prócz niego, za tym programem stoi? czy grono jego przyjaciół politycznych? czy klub ruski w sejmie solidaryzują się z szanownym mówcą? A dalej, szanowny mówca wyznał to sam, że wygłoszony przezeń program nie jest dzisiaj jeszcze programem wszystkich polityków ruskich w kraju. Owszem, dał do poznania, że dzisiaj jeszcze są między nimi tacy, którzy do rozwoju narodowości ruskiej dążą drogą inną, aniżeli ta, którą on w programie wytknął. Kto stawia program dodatni, ten czyni to dla tego, ponieważ jest przekonany, że do celu wiedzie tylko ta droga, a nie inna. Wynika ztąd dla niego naturalny obowiązek podwójny, raz realizować myśli programu wprost środkami politycznymi, powtórze bronić swojej polityki od przeciwników, a więc zwałęzać gorliwie akcyę tych, którzy, realizując program przeciwny, paraliżują jego własną pracę dodatnią. Ze akcyę rozwinięta na podstawie wygłoszonego programu, spotka się z przeciwnikami tego kierunku w ruskim obozie, o tem wątpić nie można. My w tej walce nie zejdzimy ze stanowiska, które zajmowaliśmy dotąd. Pytanie tedy, czy zwolennicy

programu szanow. mówcy gotowi są pójść razem z wami? Nie wątpię, że zwolennicy programu lukę tę wypełnią.

O, wtedy radymy, abeży ten program w całej swojej osnowie rozszedł się co rychłej i jak najszerszej po całym kraju. Życze też, abeży on znalazł szerzą oddźwięk u wszystkich inteligencji ruskiej i wydał z siebie czynny, których oczekujemy. Wtedy znajdziemy się razem na jednym polu działania, bo — wszak wiecie panowie to dobrze — my byliśmy i będziemy gotowi do wspólnej pracy dla dobra kraju i państwa. (Brawa i oklaski).

Następnie przemówił namiestnik, hr. Badien. Powiedział on wedle stenograficznych zapiszków:

Głosy szanownych posłów ruskich, które się odezwały przy sposobności ogólnej dyskusji nad budżetem krajowym, powodują mnie do zabrania głosu, gdyż nie chcę pozostawić tych słów bez odpowiedzi.

Przedewszystkiem muszę oświadczyć, że przypuszczenie najupielniej mylnem jest, jakoby rząd rozmyślał i systematycznie ukroczał lub ścieśniał dla narodowości ruskiej w Galicyi te prawa i swobody, które z łaski najmilosierdzij nam panującego Monarchy wszystkim ludom pod jego berłem zostającym, bez wyjątku i różnicy, dostały się w udziale. Twierdzenia tego rodzaju są nie tylko z gruntu mylne, ale co więcej, nie mają nawet podstawy, gdyż dowodami tych przypuszczeń poprzednie panowie nie możecie. Pomimo tego, przypuszczenia te w imieniu rządu stanowczo odpiernam i oświadczam, iż rząd zamierów takich w obec narodowości ruskiej nigdy nie miał i nie ma. Rząd pragnie przeciwnie, aby każda narodowość w granicach i ramach konstytucyjnej swobodnie się rozwijała. Nie da się zaprzeczyć, że zamiary te rządu narażają niekiedy na trudności, wywołane brakiem wyrozumiałości lub niejasnym postępowaniem.

Panowie macie możność rozwijania narodowości ruskiej jako takiej w Austrii w kierunku zgodnym z ideą państwową, na podstawie przywiązania i wierności do tronu i państwa i na zasadach łączności ze światem katolickim i cywilizacją zachodnią.

Te zasady muszą być nie tylko zawsze jasno wypowiedziane, ale i jasno i szczerze i z dobrą wiarą praktykowane i dla tego potrzeba się stanowczo otrząść i uwolnić od wszystkiego, co — jak panowie sami konstatacie — istnieje, a rozwojowi narodowości ruskiej na gruncie czysto austriackim przeszkadza — należy walczyć ze wszystkimi, którzy się pewnych sprzeczności lub niejasności pod tym względem dopuszczają.

Otóż szanowni panowie, ten brak jasności jest jedną trudnością.

Drugą trudnością są objawy wykazujące brak dobrej chęci do wspólnego pojęcia dwóch narodowości, którym los na jednej ziemi żyć przeczają.

Jeżeli rząd ma z jednej strony niewątpliwie obowiązek bronić praw mniejszości przed większością, to z drugiej strony musi rząd niemniej z tą większością się liczyć i musi stanowczo starać się o to, aby w tem chronieniu praw mniejszości, większość żywy i czynny współdziałal brała. To ostatnie jest zaś możliwem tylko wtedy, jeżeli mniejszość w swych czynach i słowach, w swem działaniu i usłownianiu okazuje zyczliwość, wyrozumiałość i silne dążenie do wspólnego pojęcia i łącznej pracy dla dobra państwa i kraju.

Te dwa hasła, o których powyżej mówiłem, a mianowicie przywiązanie do dynastji i państwa, a potępienie i eliminowanie z poróż siebie wszystkiego, co chociażby pozornie tylko temu nie sprzyjało, z drugiej strony zaś hasło zgody, jedności i wspólnej pracy; te dwa hasła niech panów zjednoczą pod przewodem Książąt Kościółki ruskiego w Galicyi, a ruch taki ulatwi rządowi znakomicie zadanie i obowiązki, do których się poczuwa. Rząd ruski taki z radością powita, a skoro mówię o rządzie, nie potrzebuje dawać, że ruch taki także na moją zyczliwość liczyć będzie mógł. (Brawa i oklaski).

W skutek przemówienia namiestnika została dyskusya ogólna napowrót otwartą i zażądali głosu pp.: ks. Sicyziński, Rutowski, Szczepanowski i Zygmunt Kozłowski.

P. Sicyziński, po przemowie namiestnika, uważa za obowiązek każdego, kto ma zasady, kto ma za podstawę programu miłość ojczyzny, kto chce, aby posunęła się sprawa, przemówić słów kilka.

Z ust p. Madajskiego padło słowo, że wczorajsza mowa Romańczuka, to zwrot; — to nie zwrot, ale jaśniejsze sformułowanie zapatrywań. Mówca, witaając przed kilku miesiącami namiestnika zaznaczył, że idea austriacka i dynastyczna jest podstawą polityki ruskiej. Lud jest przywiązany do Austrii, gdzie znalazł miejsce nie heloty, ale równoprawnego. Jeżeli ma żal do Austrii, to chyba za wypuszczenie go w ostatnich latach z opieki, ale gotów o tem zapominieć. My nie czynimy żadnych zwrotów — ale — może po raz ostatni — zmieniamy taktykę, abeży umożliwić zgodę. Może to zła droga, bo Lwowski wypowiedział słowa z serca, których Polacy sercem nie przyjęli; ale my czynimy to ze względu na Austrię. „My stoimy przy Austrii, ale nie dla samego stania; wy wystaliście swoim stanem — my nie wystalimy nie!“ Wobec tego znaleźli się tacy, którzy przestali stać i „partzą gdzieindziej.“ Każdy, komu zależy na rozwoju narodu małoruskiego, przyszu, że on doznaje krzywd. Naród ruski własną pierśią, pod firmą swych władców, bronił cywilizacji.

Austria oddzieliwszy część Małej Rusi i przyłączywszy „Halycyznę“ do siebie, wprowadziła Rusinów w cywilizację zachodnią. Większa część braci naszych za Zbrucem się znajduje, mniejsza tu. Tamniejsza część się budzi i sposobi do ostatecznej walki pomiędzy Wschodem i Zachodem. Im większa będzie nasza siła, tem pewniejsza zwycięstwo Zachodu nad Wschodem. Każdy więc uznający cywilizację zachodnią, powinien popierać jak najszerszy rozwój ruskiej narodowości. Rusini, oparci na ludzie, stawiają opór prądom wrogim cywilizacji; w roku 1848 powstał właśnie program narodowo-ludowy, a do dziś inteligencja ruska trzyma się tego, bo ona stanowi odrębność od Rosji i odrębność od Polski. Obwinia Polaków, iż przyczynili się do zwarcia różnych stronnictw i tych, którzy o odrębności nie słyszeli. Dawny głos: „Nie ma Rusi“ przebrzmiał, ale echo jeszcze w sali sejmowej się odzywa. Może ten głos przebrzmiałby bez złych skutków, gdyby równocześnie nie fakt, że i polityka austriacka oparta na hasle *divide et impera*.

Reprezentanci tej polityki zużywszy Rusinów w walce przeciw Polakom, rzucili ich potem w pogębienie. Rusinów zaczęto oczerniać w kraju i w Wiedniu przedstawiając ich jako element zupełnie nie możliwy do zaufania. Mówca przyznaje, że ci, którzy to zrobili, nie przyznali zaszczytu ani krajowi, ani państwu. Po atakach we Wiedniu udano się do Rzymu, gdzie obwiniano naród i duchowieństwo o aspiracje schizmatyczne. W tej ciężkiej dobie ludzie młodszy rusyli sztandar i poczęli się oglądać na Rosyja.

Rzeczy doszły do ostateczności. Zdaniem mówcy, nawet jeśli bolesci Rusinów nie dochodzą do Wiednia, bo się je w drodze przychwytyje. Ruszyliśmy się więc i jeszcze raz poddajemy sprawę pod sąd Europy: my (Rusini) stajemy na gruncie roku 1848, korzystając ze swobody konstytucyjnej chemy rozwoju. Nasza enuncjacja nie jest frazesem i maskaradą, ale dla tego, ażeby Austria wiedziała, kto są Rusini. Madeyski w ciepłych słowach mówił o programie; jemu odpowiada, że Rusini chcą na gruncie austriackim się rozciągać — ale dla innej inei (n. b. dla polskiej) nie nie robimy. Ale i w stosunku do Austrii mają Rusini zastrzeżenia. Idea austriacka wymaga, ażeby Polacy ustąpili coś ze swego i dali Rusinom możność rozwoju. Tak rozumie mówca słowa namiestnika. Rusini nie chcą przewagi w sejmie, ale wielkiej mniejszości. Z przemowy Madeyskiego i namiestnika wypływa, że będą mieli prawa wszelkie, ale muszą pokonać tych, którzy aspiracjami idą po za Austrię. Ci ostatni są tami, którzy nie uznają odrębności Rusi. Dla księdza Syczyńskiego jest renegatem nie tylko ten, który jest *gentie Ruthenus, natione Polonus*, ale i ten, kto jest *gentie Rusin, natione Moskal*. Mówca uderza na tych, którzy Rusinów chcą poddać kolosowi moskiewskiemu.

Rusini nie chcą łaski ani darowizny my chemy praw — granicą dążeń ruskich jest idea austriacka. Jeżeli rząd i ruskie społeczeństwo nas poprze, a Polacy okażą sympatya, to nie będziemy się potrzebowali obawiać panrusycyzmu. Rusini godząc się, biorą odium na siebie w obec społeczeństwa i historyi; chcą stworzyć w Austrii centra, do którego grawitować mają Rusini wszyscy z Bukowiny, z Węgier i zagranicy. Odpowiadając namiestnikowi, który wykazał, że Rusinom nie dzieli się krzywdy, nie chce sięgać w przeszłość i niechaj ona ginie, ale chce, aby namiestnik przyznał, że podwładne organy nekaly i krzywdzili Rusinów. Kończy mówca, że jeszcze raz robią Rusini próbę: interes cywilizacji i Austrii wymaga, aby Austria wzięła Rusinów w opiekę przed większością. Jako ksiądz konstatuje, że lud jest przywiązany do cerkwi, obrzędów i do katolicyzmu. Między prawosławiem dawnym a dzisiejszym carosławiem, jest taka różnica, że mówić o jednym jako synonimie drugiego, dowodzi naiwności. Co do rzekomej skłonności Rusinów do prawosławia, wskazuje mówca na sztundym pod panowaniem rosyjskiem. Sztundym jest wyłącznie rozpowszechniony na Ukrainie, a to dla tego, bo jest wyrazem protestu przeciwko prawosławiu. W końcu ostrzega, aby dziennikarstwo nie drażniło. Trzeba wytrwałości i pracy.

P. Szczepanowski. Spór narodu polskiego z Rosyją jest walką dwóch przeciwnych idei duchowych — jest to walka na życie i śmierć. Rosyi brak etycznych podstaw, tam pesymizm najwyższy, tam brak wiary w przyszłość. Naród polski traktowany i deptany, przesładowany fizycznie i moralnie, naród ten uratował pierwiastek miłości i wspólnej pracy, a nie rozbięcia. Mamy więc prawo do przyszłości. Odpiera zarzut p. Syczyńskiego, jakobyśmy się wobec ruskiego narodu dopuszczali oszczerstwa. Przyjmując oświadczenie Syczyńskiego czyni to w myśli, że Rusini dadzą dowody. Ze stronnictwem moskalofilijskim walka do końca — tu zgody nie ma. Następnie przechodzi mówca do sprawy budżetowej i krytykuje mowę p. Zygmunta Kozłowskiego i Madeyskiego. Wykazuje z uwagami Staszica w ręku, że przed stu laty uznano konieczność ofiar na rzecz społeczeństwa. Następnie polemizuje mówca w sposób

bardzo cięty z p. Madeyskim i wykazuje jego sofizmaty. Wykazuje, że jeszcze za czasów Justyniana trzymano się tej polityki, jakiej trzymała się komisya. Późniejszego przykłądu mówca znalazł nie mógł (wesolose).

Po p. Szczepanowskim, którego mowa wywołała oklaski, zabrał głos p. Zygmunt Kozłowski. Zapisał się on za budżetem ze względów taktycznych. W Izbie — powiada mówca — stoi izolowany jak palec, z nikim nie konferuje. — To, co odpowie Rusinom, stanowi jego własne zdanie. Stanowisko Polaków i Rusinów w tym kraju wyobraża sobie jako dąb o dwóch konarach, z których wprawdzie odpadły niektóre gałęzie, ale połączenie zostało. Lądowski podał rękę szczerze, ale nie dopuściliście — powiada mówca. Nie nasza w tém wina. Głowa Kościola, kapłan, dał nam słowo, — wysłaliśmy go do Wiednia, a potem zbyt nas ironia. Przed 20 laty słyszałem jeszcze w teatrze, w sali sejmowej, Rusina, kapłana-zaprawca, — bo dziś schizmatyka, że nie ma różnicy między kościołem wschodnim a unią, i nikt z ław ruskich nie zaprzeczył temu. Czyż mieliśmy z wami iść wspólnie? Szlachta ziemi bocheńskiej wybrała do sejmu ks. Kaczałę, i znów ta sama historia się powtórzyła, a nie spotkano się z zaprzeczeniem z waszej strony. Stwierdzenie więc czynami — powiada mówca — że stoicie wiernie przy Kościele katolickim, bo dotychczasowe postępowanie, czego innego dowodzi. Wszak były całe dekanaty, które usiłowały różnicę obrządku zatrzeć. — Tutaj przypomina mówca noszenie brody i chęć skasowania dzwonek. Wierciecie mi, że tylko zdrowemu rozsądkowi ludu zawiadzamy, żeście nie zdołali swych innowacji wprowadzić. Mówca protestuje przeciw temu, jakoby z półmiewiskiem przyjęto nasze oświadczenie „stoimy i stać chcemy“, bo program ten przyjęto w całym kraju z entuzjazmem, a to nie tylko szlachta, ale i lud, a tylko Rusini uchylili się. Jeśli my stoimy przy tronie i monarchii, to bez restrykcji, Rusini zaś oświadczyli obecnie, że stoją przy monarchii, ale do pewnej granicy. (P. Romańczuk: Tak!) Mówią oni: jak zrobicie, to dobrze, a jak nie zrobicie... niech sobie śpiewak w swędy duszy dośpiewa. Bądźcie szczerzy, dotrzymajcie tego, co przyrzekacie, aby wobec was także szczerze postępować można było.

W końcu polemizuje mówca z wywodami pp. Szczepanowskiego i Rutowskiego, co wywołało ze strony p. Rutowskiego krótkie sprostowanie.

Tegoż dnia (26) na posiedzeniu wieczornem przemówił sprawozdawca dr. Biłiński o sprawie ruskiej mniej więcej w te słowa:

„Bardzo często rozprawy budżetowe kończą się dyssonansem na temat kwestyi ruskiej. Z radością witam fakt, że w tym roku tego dyssonansu nie będzie, jak się można spodziewać po słowach ruskich kolegów, o ile, zaraz powiem.

Żądają oni zmiany w postępowaniu względem siebie, nie zawadzi więc stwierdzenie stanu obecnego, co ja, jako referent budżetowy, uczynię ze stanowiska budżetowego:

Jest szkół więcej w kraju ruskich jak polskich, teatr ruski i literaturę ruską subwencyonujemy, i to nie z łaski, ale w poczuciu waszych praw. Są jednak Sejmy w Austrii, gdzie takie rzeczy tak łatwo nie idą. My nie spieramy się o udzielenie pomocy waszemu stowarzyszeniu, jeżeli one na to zasługują. Stan prawny nie jest także tak zły, choć nie odmawiamy prawa, byście nie mieli dążyć do jeszcze lepszego. W sejmie mówicie po rusku, i do tego macie uprawnienie, nawet marszałek przy uroczystych chwilach przemawia waszym językiem. Zanim się komukolwiek śniło na uniwersytecie o polskim języku wykładowym, już był przepis, że wykłady mogą być w języku ruskim, a dziś każdy z profesorów ma prawo wykładania po polsku lub rusku, a my przedkładamy ministerstwu w propozycjach takich kandydatów, którzy mogą po rusku wykladać. Co do języka w urzędach, to dwóch języków urzędowych być nie może, ale na podania ruskie odpowiada się po rusku.

Wszystko to zrobiliśmy dobrowolnie, bez przymusu. Przypniecie, że polityka to potęga, a kto ma siłę, nie łatwo się ją rzeka, niechętnie się dzieli. Więc to nasze czyni.

Słowa: „mamy wspólnego wroga“, że „kto *natione Russus*, to odszczepieniec“ — przyjmujemy z wdzięcznością i uznaniem, ale to nie dość. Ale nasz mówca jenerałny z prawicy postawił pytanie: „Czyście gotowi walczyć z nami razem przeciw tym, których uważacie za odszczepieńców?“ Na to pytanie oczekujemy odpowiedzi, bo w życiu politycznym trzeba czynów. Nasze czyni wykazaliśmy, a od was oczekujemy uzupełnienia tych słów w najważniejszym punkcie i prosimy o czyni, byście je objawili w życiu politycznym, w sejmie, w prasie, przy wyborach. Jeżeli zechcecie walczyć to stronnictwo, to zapewniam was, że o wszystkim będzie mowa przy budżecie, ale nie o kwestyi ruskiej. Daj Boże, aby tak było! (Huczne brawa i oklaski.)

NIEMCY.

* Berlin, 28 listopada. Na dzisiejszym polowaniu u księcia na Pszczynie, dokąd cesarz przybył wczoraj, ubito 871 bażantów, 138 zajęcy i 21 sztuk innej zwierzyny, z których cesarz ubił 369 bażantów, 8 zajęcy i 4 sztuki innej zwierzyny. Wczorajem odbyła się w zamku wielka ucza myśliwska.

Kancelarz Caprivi przybył dziś przed południem do Drezy, gdzie na dworcu powitał go saski pierwszy minister, jenerał kawaleryi, hr. Fabrice, tajny radca Metzsch, pruski ambasador baron Dönhoff itd. Jenerał Caprivi udał się najprzód do ambasady pruskiej, gdzie się odbyło śniadanie u hr. Fabrice. O godz. 12 1/2 był kancelarz na posłuchaniu u króla, o godzinie 5 odbył się w królewskim zamku rezydencyjnym obiad na uczczenie kancelarza, któremu król udzielił domowy order ruciany.

Wprawdzie pierwsze posiedzenie parlamentu jest oznaczone na wtorek 2 grudnia, lecz prawdopodobnie prace parlamentarne nie rozpoczną się przed południem następnego tygodnia, ponieważ w połowie tego tygodnia toczy się będą w sejmie pruskim obrady nad ustawą szkolną, które potrąją przez kilka dni i których nie można pogodzić z ważnymi rozprawami w parlamencie n. p. nad etatem Rzeszy.

Konserwatywny reporter donosi berlińskim piśmowcem, co następuje: „Jak slychać w konserwatywnych kołach parlamentarnych, można z całą pewnością liczyć na zniesienie ustawy przeciwko Jezuitom“.

Socjalno-demokratyczne pismo „Glück auf“ przestrzega górników w ostatnim swoim numerze przed przedwczesnym strejkim w obwodzie Ruhry.

Berliński „Volksblatt“ zamieszcza spis piśm socjalno-demokratycznych. Według tego istnieje 24 piśm codziennych, 11 piśm wychodzących trzy razy tygodniowo, 12 piśm tygodniowych, 2 piśma humorystyczne, 1 ilustrowane i 1 przegląd naukowy.

Rząd pruski zajmuje się wypracowaniem projektu, odnoszącego się do przyłączenia Helgolandu do prowincyi śleszycko-holsztyńskiej.

Państwowe koleje żelazne miały w październiku dochodu 80,880,000 m., czyli 1,970,272 m. więcej, aniżeli w roku zeszłym o tym samym czasie. Od 1 kwietnia do połowy października wynosił ogólny dochód 535,183,520 marek, czyli 24,236,752 marek więcej aniżeli w przeszłym roku.

Monachijska „Allg. Ztg.“ zamieszcza krótki list Emina Paszy z Taborzy z dnia 14 sierpnia, wystosowany do profesora Noaka w Brunświku. Emin pisze tam, że posłała nowe zbiory do Berlina, że za cztery lub pięć dni wyruszy do Uramba a potem do jeziora Tanganika, lub na północ.

Przewidziano czternastu oskarżonym o zakłócenie spokoju publicznego w Kopenik i o pokalenie, zapadł dziś wyrok w berlińskim sądzie przysięgłych. Skazani zostali: Knoll i Mane na siedm lat, Beuter na 5 lat cztery miesiące, a Pink na rok do domu karnego; resztę oskarżonych skazał sąd na więzienie od dwóch miesięcy do czterech lat.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Praga, 28 listopada. W sejmie podczas dalszej dyskusji nad ustawą o radzie kultury krajowej oświadczył Harrach, iż broni punktaacyi ugodowych z najgłębszego przekonania. Punktaacye przysięgły do skutku, aby Niemców spowodować do wstąpienia do sejmu. Plener wywołał iż Niemcy weszli napowrót do sejmu tylko w przekonaniu, iż ustępstwa uczynione z drugiej strony będą spełnione bez ograniczeń. Mówca podniósł przykre wrażenie, wywołane z powodu wczorajszego głosowania nad wnioskiem Matuzsa. Była to prowokacya, zwrócona przeciw Niemcom. Gdyby Staroczesi byli użyli całego swego wpływu w kraju, ukształtowałyby się inaczey stosunki. Nawet jeśli się rozbije obecna ugoda, to jej zasady nie znikną. Po Plenerze przemawiał ks. Karol Schwarzenberg, wyjaśniając wczorajsze postępowanie przy wniosku Matuzsa. Rieger wskazywał na to, iż tytułu „wystawy jubileuszowej“ zrzeszono się tylko dla tego, aby wystawę wyrwać z pod wszelkiego wpływu polityki. Ks. Lobkowitz zgadzał się z Plenerem, iż rząd musi nalegać na przyjęcie do skutku ugody. Z powodu jednej zmiany w przedłożeniu nie można mówić o rozbięciu się całej ugody. Po gwałtownych zaczepkach Młodoczecha Herolda, skierowanych przeciw Plenerowi, zamknięto posiedzenie po sześciogodzinnej dyskusji.

Na Gwiazdkę dla ludzi dobrej woli.

Nasz przemysł przybrał w ostatnich 40—50 latach rozmiary, którym się człowiek zyczliwy nam, a sięgający pamięcią po za te czasy, z pewnym interesem dziś przypatruje. W każdym kierunku rozwinęły się, a raczej powstały nasze warsztaty i handle, reprezentując źródła zarobkowania, o których dawniej u nas Polak nie myślał nawet. Badawcze oko dopatry się tu zupełnie naturalnych przyczyn ekonomicznych — społeczeństwo na-

sze, jak każde w świecie, chce żyć i ten to zmysł zachowawczy pchał je i po dziś, dzień pcha do zarobkowania, do pracy na utrzymanie życia.

Kiedy matka Niemka, śpiewając swemu synowi nad kołyską, wymienia mu karyery w wszelkich dykasteryach, do których się dostać może, to matka Polka, pytając wśród pieśń swego pachołcia, czym będzie? — wskazuje mu mozołny, ale równie rzetelny kawałek chleba przy ogniu kowalskim, przy warsztacie lub za stołem kupieckim. Nie ogląda się ona za karyerą urzędową, nie wskazuje jej swemu synowi, a wie czemu. Wśród tylu hamulców w innych zawodach biurowych chwytą też nasza młodzież za hebel, bierze się do młota, do łocia i wagi, aby uczciwa, chociażby najszczęśliwszą pracą, zapewnić sobie i rodzinie utrzymanie. Zabięgliwą, pilną pracą broni się społeczeństwo przez jednostki przed zubożeniem, przed obciążeniem sobą etatów komunalnych. Uznać raczej, a nie wytykać zadróżnie powinni być pilność i zabięgłość ci, którzy to z plenienną nienawidzi rozprawiają o „Verschiebung der Sprachgrenzen“, lub o przyroście polskich głosów wyborczych. Pilnością i rzetelnością w handlu i przemyśle podnieśliśmy się, dzięki Bogu, niewątpliwie, ale o wiele lepiej wyglądałoby u nas pod tym względem, gdybyśmy wszyscy, tak kupcy i przemysłowcy, jako też zwłaszcza kupujący, a przedewszystkiem panie nasze, zrozumieli w tym kierunku głębiej, niż dotychczas, obowiązki nasze.

Nie myśląc dziś na ten temat pisać traktatu, podajemy niniejszem wykaz tutejszych firm i przedsiębiorstw polskich, polecając je społeczeństwu naszemu na nadchodzącą Gwiazdkę i na przyszłość. Wykazem poniższym, który dla wygody czytelniczek i czytelników naszych alfabetycznie zestawiamy, obejmujemy przede wszystkim firmy i przedsiębiorstwa z artykułami nadającymi się na Gwiazdkę, przypominając przy tej sposobności i inne na polecenie zasługujące, a jeśliśmy jakie przedsiębiorstwo pominieli, to na żądanie chętnie je następnie podamy.

Oprócz kilku instytucyi finansowych; oprócz fabryki żelaza H. Cegielskiego i drugiej, pod firmą Urbanowski, Romocki i Spł., oprócz dziewięciu drukarni polskich, oprócz hoteli i wybitniejszych restauracyi itp., podesunęły nam się pod pióro te oto przedsiębiorstwa nasze, które polecamy uwadze ludziom dobrej woli:

Aljenida: A. Rose, w Bazarze. J. Stark, Wilhelmowska ulica 21.

Bielenia: A. Kaufmann z Pawłowskich, plac Wilhelmowski 3. M. Mniszewski, ulica Nowa 2.

Blacharze: J. Antoszewski, Stary Rynek 65, i Kozia ulica 18. L. Kiesling, Podgórna ulica 14.

Cukiernie: E. Adamski, Wrocławska ulica 13/14. A. Dziembowski, Strzelecka ulica 30. H. Moszczeński, Berlińska ulica 1. S. Niewitecki i Sp., Szeroka ulica 15. A. Pfitzner, Stary Rynek 6. S. Sobeski w Bazarze. A. W. Żuromski, Berlińska ulica 6, filia, Wrocławska ulica 30.

Cygara (składy): W. Becker, plac Wilhelmowski 14. S. Chociszewski, ulica Wrocławska 28/29. K. Chojnacki, Chwaliszewo 6. M. Dykier, ulica Rycerska 40. F. Ganowicz, ulica Berlińska 18. S. Kaniowski, ulica Wodna 2. J. Kaniowski, Wrocławska ulica 4. J. Koszczyński, Wodna ulica 25. J. N. Leitgeber, Wodna ulica 14. T. Litkowski, Szeroka ulica 15. S. Żychliński, Wilhelmowski plac 9.

Fabryki papierosów: F. Ganowicz, Berlińska ulica 18. W. Kulwicz, Młyńska ulica 10.

Czapki: C. Adamski w Bazarze.

Destylacje: J. Emmerich, Wroniecki plac 6. J. Maciejewski, Chwaliszewo 73. S. Rakowski, Półwiejska ulica 6. J. Switalski, św. Marcin 39. B. Szumski, Bramkowska ulica 6.

Drogerye: R. Barcikowski w Bazarze, filia, św. Marcin 20. L. Gierczyński, Chwaliszewo 74. Jasiński i Olyński, św. Marcin 62, filia Wrocławska ulica 30. J. Sobeski, Stary Rynek 8.

Fotograficzne zakłady: E. Mirska, Wilhelmowska plac 3. J. Pomorski, Wilhelmowska ulica 11. Rivoli i Sp., Berlińska ulica 4. S. Szubert (Hélène), róg Bismarcka ulicy i Berlińskiej 7.

Fryzjerzy: J. Dobrowolski, Wilhelmowska ulica 13, w hotelu Francuzkim. M. Kaniasty, Wrocławska ulica 5. L. Kuczyński w Bazarze, J. Razer, ulica Wilhelmowska 26. Roszkiewicz, św. Marcin 66. F. Stasik, ulica Wilhelmowska 3a.

garderoba męska: L. Bieliński, Wilhelmowska ulica 3a. A. Beik, Fryderykowska ulica 30. S. Brzeski, Stary Rynek 52. M. Felerowicz, ulica Wilhelmowska 11. W. Frackowiak, Sapieżyński plac 2. H. Goderski, Stary Rynek 51. B. Kalinowski, Jeznicka ulica 1. J. Kosidowski, Wrocławska ulica 15. W. Kozłicki, Podgórna ulica 9. A. Mafecki, Jeznicka ulica 4. B. Sachs, Zamkowa ulica 4. K. Skoraczewski, Wilhelmowski plac 4. J. Urbankiewicz, św. Marcin 1. J. & A. Witkowski, Berlińska ulica 1.

Gumowe artykuły, zabawki dla dzieci i t. p.: W. A. Kasproicz, Fryderykowska ulica 4.

Instrumenta muzyczne: I. Niewczyk, św. Marcin 75. N. Ziętkiewicz, Stary Rynek 35.

Kanarki, hodowla kanarków harceńskich na wielkie rozmiary, samczyki w cenie od 7 marek: S. Siwecki, Półwiejska ulica 18.

Kapelusze męskie: C. Adamski, Bazar. W. Dounar, Rycerska ulica 9. S. Wędzicki, róg Starego Rynku i Jeznickiej ulicy 12.

Kolonialne składy: W. Becker, Wilhelmowski plac 14. H. Błażejewski, św. Marcin 68. A. Cichowicz, Berlińska ulica 7. B. Glabisz, św. Marcin 14. J. N. Leitgeber, Wodna ulica 14. J. K. Nowakowski, Plac św. Piotra 3. J. N. Pawłowski, Wodna ulica 7. J. Radomski, Chwaliszewo 35. K. Schulz, Wrocławska ulica 23. J. Smyczyński, św. Marcin 23.

Konfekcya damska (pracownie): J. Antoszewska, Murna ulica 3. A. Hauer, Wilhelmowska ulica 5. B. Galecka, Jeznicka ulica 12. T. Heidrich, Murna ulica 3. B. Szumińska, Wilhelmowski plac 3. Szuman, Strzelecka ulica 31. Z. i A. Tułdzickie, ulica Wilhelmowska 6. Zydorowicz z Baranieckich, Murna ulica 3.

(Dokończenie nastąpi).

Towarzystwa i Spółki.

W Gostyniu odbędzie się w przyszłym poniedziałku dnia 1 grudnia wieczorem o godzinie 7 w sali p. Jankiewicza obchód na pamiątkę zgonu Adama Mickiewicza. Rano o godzinie 8 nabożeństwo. Szanowną publiczność miejscową i zamiejscową uprzejmie zaprasza Zarząd Towarzystwa Przemysłowego.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 29 listopada.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał: księciu Wilhelmowi Karolowi Schaumburg-Lippe wielki krzyż orderu czerwonego orła; księciu Fryderykowi Jerzemu Wilhelmowi Schaumburg-Lippe order czerw. orła I klasy.

* W zakładzie Sióstr Miłosierdzia poznańskim od poniedziałku zacznie się leczenie nowym środkiem Kocha przeciwko suchotom.

* Na pomnik względnie anniwersarz 8. p. ks. Karola Wojczyńskiego złożony w dalszym ciągu: Ks. Roman May z Goniembi 2,50 marek. Ks. Szymański z Kościuski 10 m. Razem z poprzednimi 195,50 marek.

* Teatr polski w Poznaniu. Dziś w sobotę dramat z francuskiego „Walka o byt“.

W niedzielę obraz historyczny z powieści Henryka Sienkiewicza „Potop“.

* Koncert, w którym pani Lucca wystąpi, odbędzie się w przyszłym poniedziałku 1 grudnia na sali Lamberta.

* Zwyczajne posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się w przyszłym poniedziałku dnia 1 grudnia o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej nr. 26. Na porządku obrad: 1) Sprawy bieżące. 2) Komunikaty. 3) Odczyt p. Józefa Kościelskiego: Obrazek dramatyczny pod tyt.: „Na kolanach“.

Klatecki, sekr. wyd.

* Zwyczajne zebranie Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 1 grudnia na sali pana B. Knolla. Na porządku obrad będzie odczyt na temat: „Z Historji Polskiej.“ — Oliczne i punktualne przybycie szanownych członków uprasza Zarząd.

* „Jutrzenka.“ Towarzystwo wstrzeżliwości, odbędzie zebranie dnia 30 listopada w niedzielę o 5 1/2 godzinie po południu w kamienicy ulica Berlińska nr. 17 na I piętrze. Porządek obrad: 1) głos z Norwegii, nadesłany przez Fr. Wojciechowskiego; 2) jeden z członków poda sprawozdanie o dziełku angielskim Justyna Edwards: „Alkohol zdemaskowany, jako niekzemny oszust i morderca ludzkości.“ 3) członek Dzieciuchowicz wygłosi wiersz Syrokomli: „Niedziela, sielanka w 4 częściach.“ 4) Krótka historia Gniewna. — Wydawanie książek członkom „Jutrzenki“ o 4 1/2 godzinie po południu. Składka roczna w naszym Towarzystwie wynosi 1 m. 20 fen. lub więcej, podług upodobania. Zapisywać się także mogą osoby z po za obręb Poznania pod adresem: Józef Chociszewski, Poznań.

Zarząd.

* Tutejszy sąd przysięgłych skazał onegdaj byłego urzędnika pocztowego Karola Fryd. Wilhelma Zirkel na dziesięć miesięcy więzienia i odmówił mu na rok prawa do sprawowania urzędu publicznego. Zirkel był w 1887 roku w Sremie ustanowiony przy tamtejszej poczcie, gdzie przyjmował pieniądze, które miały pocztą być wysłane. Pod sądny w kilkunastu przypadkach przeniewierzył takie wpłacone mu pieniądze.

* Dr. Rejowski, założyciel „Westy“ i były jej dyrektor, umarł 11 b. m. w Warszawie.

* Rura gazowa pękła wczoraj w golarni przy ulicy Wronieckiej. Pomocnik i dwaj uczniowie zaczęli się tak niebezpiecznie, że stracili przytomność. Gdy pryncypał o godzinie 10 z rana wszedł do golarni, i zobaczył co się stało, potwierał drzwi i okna, przez co uratował życie tym trzem młodzieńcom.

* Kamieniec, położony przy ulicy św. Marcina nr. 38 kupił od kapitalisty J. Franza sósarsz Friedberg za 90 tysięcy marek.

Dodatek

* Ziemiańska wyszedł nr. 48 i zawiera: Forządek obrad zebrań zarządu Centr. Tow. Gospodarczego wspólnie z Delegowanymi Tow. roln. filialnych. — Zwiedzenie gospodarstwa w Szecczynie w powiecie Szamotulskim, Józef Mysiński. — O przyrządzeniu paszy strzeżonej dla trzody chlewniej. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Zabrana Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

* Przystanek kolejowy między Chodzieżą a Budzynie urządzono w Ostrówku.

* Na Wildzie urządzili bracia Glaserowie z Krotoszyńska, parowy zakład do wytapiania smółki.

* Donoszą nam z Kościana, że w tych dniach aresztowano na wniosek prokuratury leszczyńskiej p. K. młodego nauczyciela, zajętego od 1 1/2 roku przy szkole ludowej w Kiełczewie, a „importowanego“ aż z dalekiego Hanoweru, jako podjęznanego o szereg nie-moralności pomiędzy 9 letniemi dziećmi w czasie nauki. Tak to „import“ szerzy moralność pomiędzy dziećmi polskimi. — W tych dniach także jeden stróż bezpieczeństwa, alias żandar-m L. położył kres życiu swojemu wystrza-łem z rewolweru, świadomo poprzdnie popel-niwszy krzywoprzysięstwo, ratując honor swój nadwyróżnionem zeznaniem kilku niewiast, które się natarczywości jego opędzić nie mogły. — Kościan mu nie wystarczył, pragnął jeszcze poznać Rawicz. — Videant consules!

* Zmarł 25 b. m. pod Zdunami rzeźnik, który wracał wieczorną z sąsiedniego folwar-ku do domu. Chęć odpocząć, usiadł pod drze-wem. Prawdopodobnie był on podchmielony.

* W Wolsztynie zostali dnia 25 b. m. wybrani do rady miejskiej: w III oddziale pp. dr. Markwitz i fabrykant Samuel Neu-feld; w II oddziale pp. kupiec Dawid Cohn i kapitalista Anders; w I oddziale pp. in-spektor urzędu poborowego Witschel i pocz-mistrz Weckwerth.

* Czy pierścionki ślubne może egzekutor zabierać? Przed kilku dniami donosimy pisma, że sąd ziemski w Koźlinie orzekł, że kom-ornik (egzekutor) nie ma fantowych pierścio-nków ślubnych. Sąd nadziemski w Szecczynie zniósł ten wyrok, pozwalając komorniko-wi zabierać pierścionki ślubne.

* Z nad granicy donoszą do toruńskiej „Presse“, że przed kilku dniami napadła ja-kaś banda na pewien dwór w bliskości Alek-sandrowa pogranicznego; pobito i poraniono pana i panią domu i zabrano rozmaite przed-mioty wartościowe. W bandzie rabusiów mieli się znajdować pospyszy żołnierze ze straży po-granicznej, których poznać miano.

* W Krakowie przy wyborach do Rady państwa w Wiedniu wybrany został z więk-szych własności okręgu wyborczego chrzano-wsko-krakowskiego hr. Antoni Wodzicki.

* Karolina z księżąt Ponichskich, księżna Adamowa Lubomirska zmarła w czwartek w Wiedniu.

* Warszawa. Jak już wspominaliśmy, nazwiska obu zbrodniarzy zostały skonstatowa-ne i rysopisy ich dokładnie opisane. — Franciszek Pawlak jest synem włościanina ze wsi Topola Królewska pod Łęczycą; służył dawniej za lokaja we wsiach: Kozubry, Bło-nie, Prądzew, Rybitwy i Kuchary. Pracował też w fabryce cukru, dla której zabił wieźli pieniądze. Od pierwszej młodości odznaczał się zlemi instynktami i nieraz już był chy-tany na kradzieży i przewierstwie. Policy-ji znanym już jest od dawna, jako herszt bandy opryszków. On to zorganizował napad na dwór p. G. w Kutnowskim przed kilku laty; on to wraz ze spółnikami dokonał ostat-niej zimy napadu na Bigalkego, kasjera Szeiblerów w Łodzi, przyczem zrabował 15,000 rubli. Jeden z agentów policyi śledczej warszawskiej schwytał go już nawet w Łodzi, lecz Pawlak strzeliwszy do niego z rewolwe-ru, wyskoczył przez okno 2 pietra i znikł. Wspólników schwytało. Pawlak uknął pod-obnie za granicę, z kądem powrócił przed kilku miesiącami; był często w Warszawie i Kutnie, tudzież w Baczynskiego w Odolinku.

* Drugi morderca, Jan Wyroskiewicz, słu-żył dawniej w artylerji i znany jest policyi pod nazwą „Janka artylerzysty“. Przeszedł jego jest również burzliwa, odznacza się przy tem obrzydliwą siłą i gwałtownością. — Plan napadu na kasjerów powzięli obaj w Odolinku i tu też schronili się, dokonawszy zbrodni. Przybyli do Baczynskiego w dwie godziny po morderstwie. Paltu były czyste, ale za to twarz, ręce i bielizna zabarwione. Tu umyli się i zmienili ubranie, podzielił się pieniędzmi, poczem w nocy Baczynski odwiózł ich swemi końmi w kierunku Króśniewic, Kut-na i Piątku. Dokąd się ztamtąd udali — nie wiadomo. Baczynski wiedział, kogo ukry-wa i za pomoc udzieloną został zapewne przez morderców dobrze wynagrodzonym. wysta-wszy w piątek zone wraz z dziećmi koleją do Prus, wyruszył sam za nią pieszo w nie-dziele. Szedł zsoną w kierunku linii kolejow-jej i pod Kutnem schwytyany został przez naczelnika straży ziemskiej, kap. Chelmińskiego. Przy rewizji w jego mieszkaniu znaleziono zakrwawioną bieliznę itd. Baczynski wyszedł z domu, pozostawiając bez opieki konie, kro-wy itd. Mordercy, wedle opisu „Kur. Warsz.“ wyglądają jak następuje: Fr. Pawlak jest wzrostu więcej niż średniego, szeroki w plecach; cienki w pasie, dobrze zbudowany; blond-tyń jasny z wąsami, bez brzoły, włosy krótkie, w tył zaczesane, oczy ni-bieskie, nos okrągły, gładki, nos krótki, gruby, uszy do-choń na lewą nogę. Pawlak jest zwinny i po-ada niejęzeli maniere. Liczy lat 35, wygląda jak

na lat 30. Janek, artylerzysta, posiada wzrost prawie wysoki, twarz podługowatą, o cerze bladej nos długi, oczy szare, w odcień piwnych wpadające, włosy na głowie krótkie, jasne, wąsy ciemne, liczy lat około 30. — Pawlak władał podobno językiem niemieckim, zaś Wyroskiewicz jękał się trochę. Do tej pory morderców nie schwytano, ścigają ich jednak nie tylko władze bezpieczeństwa, ale także i władze, których zachęca do tego wyznaczenie nagrody za ich schwytanie. Żona Baczynskiego została podobno przytrzymaną nie w Gnieźnie, jak to wczoraj gazety war-szawskie podawały, lecz pod Kłodawą, wraz z dziećmi. Znalaziono przy niej tylko 40 rubli. Inne doniesienia twierdzą, że schwy-tano ją w Gierdółku, w powiecie kolskim i że w czwartek przewieziono ją do Kutna. Nie udata się ona bowiem na Aleksandrów do Prus, lecz wysiadłszy w Kutnie, skierowała się ku Kaliszowi furmanką. — W Piotrkowie rozpoczął się właśnie proces o głośny napad kasjera Szajbierów Białskiego, w którym, jak to wyżej wspomnieliśmy, uczestniczył Pawlak

* Miliony w Prusiech. Sejmowi pruskie-mu przedstawiono wykaz szacunku dochodów, potrzebny do odznaczenia podatku dochodo-wego na rok 1890/91. W statystyce tej znajduje się przegląd, ułożony według rejency-ji z zacytowaniem miejsc zamieszkania najbo-gatszych obywateli państwa. Według wy-kazu tego, najbogatszy człowiek w Prusiech już od roku 1885/86 mieszka w rejencyi dysseldorfskiej. Wówczas już dochody jego wynosiły od 3 120,000 do 3 180,000 marek. Obecnie dochód ten obliczają na 6 milionów do 6 060,000 marek, od których podatku dochodowego przypada dla państwa 180,000 marek. Licząc dochody te jako 4% od ka-pitału, to ostatni wyniesie około 150 milio-nów marek. Każdy domyśli się, że bogaczem tym w Prusach nikt inny być nie może, jeno Krupp. — Najbliższy powyższego stojący ko-lega pomieszczonej jest na 96 stopniu podat-kowym, o całe zatem 32 stopnie niżej, któ-rych rubryki pozostały pustymi. Drugi ten z rzędu nabab mieszka w rejencyi wiesba-deńskiej (Frankfurt nad Menem) i to już od całego szeregu lat. W roku 1883/84 stał na 70 stopniu, obecnie dosięgnął 96. Dochód jego z 2 1/2 miliona podniósł się na 4 050,000 marek; jest to zatem człowiek, który zawsze jakieś 100 mil. posiada nazwisko nosi Rothschild. Poniżej jego zastajemy znowu 25 stopni pró-żnych. Dopiero na 70 stopniu znajduje się pewien berlińczyk w towarzystwie kolegi, zamieszkałego w rejencyi opolskiej. Obydwoh oszacowano na 2 520,000 do 2 580,000 mk. dochodu, co pozwala przypuszczać kapitału 50 do 70 milionów marek. — Piąty z kolei mi-lioner mieszka w rejencyi kolońskiej z docho-dem od 2 040,000 do 2 100,000 marek. — W ogóle na rok 1890—91 obliczono dochodu przeszło 1 020,000 marek u dziesięciu osób, mianowicie: 4 z Berlina, 1 z Wrocławia, 2 z Opola, 1 z Wiesbaden, 1 z Düsseldorfu, 1 z Kolonii. — Liczba obywateli, posiadają-cych dochód od 540,000 do 1 020,000 marek, znacznie jest wyższą. Prusy posiadają takich 27, a mianowicie: 11 w Berlinie, 3 we Wrocławiu, 4 w Opolu, 4 w Magdeburgu, 1 w Gdańsku, 1 w Stada, 2 w Wiesbadenie i 2 w Kolonii.

Biorąc pod uwagę najzamożniejszych ludzi w Berlinie, otrzymamy następującą tabelkę dochodów:

Table with 2 columns: Income range (merek) and count. Rows: 2,520,000-2,580,000 (1), 1,320,000-1,380,000 (1), 1,200,000-1,260,000 (1), 1,140,000-1,200,000 (1), 840,000-900,000 (1), 780,000-840,000 (2), 660,000-780,000 (2), 600,000-660,000 (4).

Biorąc jako wyraz kapitału miliona tala-rów dochód, wynoszący 120,000 marek, znaj-dziemy posiadających ten milion w Berlinie 200 osób. W roku zesłany było ich tylko 175, w zaprzęsiu 162, a w 1887 roku 150. W przeciągu trzech lat zatem przy-było stolicy pruskiej 50 milionerów. W ca-łych Prusiech znajduje się 458 ludzi, posia-dających 120,000 marek. Obywateli z do-chodem 40,000 marek, przedstawiających mi-lion marek kapitału, posiada Berlin znaczną liczbę. Mieszkańców z dochodem po nad 42,000 marek, liczy 1073 osoby.

* Kodeks przyzwoitości. W Paryżu, w dwudziestym trzecim wydaniu wyszło wieko-pomne iście dzieło, kreślone ręką baronowej Staffe, a traktujące o „Zwyczajach światowych“. Wszelkie kodeksy dobrego tonu są zazwyczaj szczerem banalności, ten jednak jest zarazem dziełem wysoce humorystycznym... mimowoli i trudno pojąć, co mu zyskało tak wielkie powodzenie. — Pani Staffe, nie zadawalniają-c się przepisami o ukłonach, trzymania noża i widelca itd., wracała nawet w dziedzinę uczeń. I tak, zaleca starającemu się o rękę panny, w chwili, gdy zostaje przyjętym przez rodzinę „podziękować dość gorąco, ale bez prze-sady. Oziębłość byłaby nieprzyzwoita, ale szczerze powinno być również powściągliwe“. Dalej w kościele przy odbieraniu ślubnej obrączki, kładzie w usta panny młodej ułożony z góry frazes, obliubeńców zabrania się odzy-wać, gdyż „powinien być wzruszony i milczą-cy“. Za to w merostwie zaleca mu ukłonić się żonie „z miną uszczęśliwioną i z uśmie-chem“. Przy wejściu do kościoła przystawia mło-dzi czy chcą, czy nie chcą, mszają być „lekk-o zakłopotani“, inaczej byłoby to w bardzo „złym guście“. Są tu także recepty dla przyszłej świećki, zobowiązujące ją do spoglądania na

synowe z „sympatycznym uśmiechem“ przez cały czas ceremonii. — Bogata skala uśmie-choń nie wyczerpuje kodeksu baronowej Staffe; pomyślała ona także o uczuciach przykrych, jakie bezwzględnie wywołuje n. p. strata mł-żonka, lecz i boleść powinna być ujęta w pe-wne formy i określona granicami światowemi. Więć przez pierwsze tylko sześć tygodni wolno jest wdowie ronąć lzy nad niebożczykiem, na-stępnie może się ukazywać na ulicy z wyraz-em „umiarkowanego smutku“ na twarzy; w drugim półroczu baronowa pozwala jej zwiedzać wystawy, zaś na dwa miesiące przed końcem żałoby wydawać five o'clock, i obiady, a nawet uczęszczać na koncerty. W ośmiej-tej książeczce wszystko jest przewidziane: ka-żda okoliczność życia, od kolebki do mogiły, ma swoją oddzielną rubrykę. Najwspaniał-szym jest jednak przepis dla matek, zalecający im, aby w następujących słowach zawiadały krewnych i znajomych o przyjściu na świat dziecięcia: „Syn mój (lub córka) wyszedł z kla-sztoru macierzyńskiego i rozpoczął doczesne życie“. Sliczny frazes, nieprawdaż? — Mój-my nadzieje, że zasługi pani Staffe stracone będą dla naszego, muięj wytwornego, a tém samém nie tak zdolnego je ocenić społeczeń-stwa.

* Długowieczność. Z wszelką pod-tawą prawdopodobieństwa udowodniono już oddawna, że rok za czasów Abrahama obejmował za-łedwie 3 miesiące, następnie miesięcy 8 i że dopiero za Józefa w rok wliczono miesięcy 12. Do dziś dnia jeszcze u niektórych ludów wscho-dniego rok ma 3 miesiące. 900-letni żywot Matuzalema redukuje się zatem do lat 200, wieku zaś tego dosięgają ludzie i w naszych czasach. Kentingern naprzykład, znany pod uszłą Saint Mango, założyciel biskupstwa w Glasgowie, dożył lat 185. W roku 1724 zmarł niejaki Piotr Czartan, człowiek również 185-letni, w wiosce Köffrosch, położonej o 4 mile od Temeszwaru na Węgrzech. Urodził się on tamże w r. 1539 i do końca życia był jeszcze tak krzepki, że o kija mógł zbierać jałmużnę, oczy miał zacerwienione lecz wzrok dobry, włosy i brodę geste, siwe, pozostało mu jeszcze kilka zdrowych zębów. Żyjący pod-ówczas syn jego dożył lat 95. Pięćset lat wil-gotne sprzyja bardzo długowieczności, i tak, na wyspie Cypr ludzie żyją dłużej niż w Sy-ryi; w Japonii dłużej niż w Chinach; w Anglii i Danii dłużej niż w Niemczech. U Gre-ków starożytnych znajdujemy również jak i w Anglii, liczne przykłady długowieczności. Grecki prawodawca Solon dosięgnął lat 80, Epimondas z Krety zmarł w wieku lat 157. Wesoly Anakreon żył lat 80, również jak Pindar i Sofokles. Gorgias z Leontium, wielki mówca, doczekał się lat 108; Demokryt, lu-bownik natury, człowiek wesołego usposobienia, miał przy śmierci lat 109; Diogenes lat 90. Zenon, założyciel sekty stoików i zastosowują-cy na sobie zasadę odzwyczajania się od rozko-szy ziemskich, dosięgnął prawie 100 lat; Platon, zamilowany w spekulacji i kontemplacji, jeden z największych geniuszów, jakich wydała ludzkość, umarł w 81 roku. Pytagora, który zalecał uczniom swoim wstrzemięźliwość w jedzeniu, panowanie nad namiętnościami i gimnastykę, doczekał się sędziwego bardzo wieku. Dzielił on żywot ludzki na cztery równe części: według niego od 1 roku do lat 20 jest się dzieckiem; od lat 20—40 młodym człowiekiem; od 40—60 człowiekiem dojrza-łym; od 60—80 chylącym się do upadku. Do dziś dnia Grecy słynię z długowieczności swych mieszkańców. Tournefort poznał w Atenach 118-letniego konsula; na wyspie Nax. z wlaszcza ludzie cieszą się wiekiem sędziwym. W Anglii, Irlandyi i Szkocyi życie ludzkie przecią-ga się także w podzielsze lata. Newton, który znajdował wszystkie swe rozkosze w sferze ducha, dożył 90 lat. Rybak Jankins z York-shiru, który żył od r. 1501—1870, mając lat 100 mógł jeszcze pływać. Biedny wieśniak Parre, ze Shropshiru, który dożył lat 152, mając 120, odniósł się z pewną wdową i żył z nią lat 12, i to tak, iż żona nie miała nig-dy powodu uskarżać się na jego wiek. Aż do lat 130 spełniał wszystkie roboty około domu. Gdy miał lat 152, król słysząc o nim, zaprzagnął go zobaczyć. Ciekawość tę wieśniak przypłacił życiem. Monarcha bowiem uczęsto-wał go tak hojnie, że starzec zmarł wkrótce z niestrawności w r. 1635. Sekeya wykazała, iż wszystkie wewnętrzności były zdrowe. Cała jego rodzina odznaczała się długowiecznością. Wunczka Parra zmarła, mając lat 103. Nie-jaka Helena Gray, która zmarła w Anglii w wieku 105 lat, na krótko przed śmiercią do-stała nowych zębów. W Bydgoszczy w roku 1791 zmarł starzec 120-letni, któremu w r. 1787 w pustych już od lat wielu szczękach wyrosło 8 nowych mlecznych. Po 6 miesią-cach wypadły one, pozostawiając miejsce nowym. Przez lat 4 pracowała tak natura; ostatnie zęby trzonowe wyrosły mu na 4 ty-godnie przed śmiercią. Wszystkie te zęby tra-cił i dostawał bez najmniejszego bólu. Gdy jedne wypadły mu przy jedzeniu, natomiasz wyrastały drugie. Liczba ich ogólna dosięgła 50. Bardziej jeszcze zdumiewającym jest fakt poniższy. Pewien Francuz, Longeville, który żył lat 130 i miał 10 zón, poślubił ostatnią w 99 roku życia. Powiła mu ona syna w dwa lata potem, to jest gdy ojciec miał lat 101.

* Kąpiel w winie. „Kaliszanin“ donosi, że król westfalski, Hieronim, brat Napoleona I, kąpiął się w winie Bordeaux. W czasie wy-prawy na Rosyją, król Hieronim, przybywszy do Kalisza, zaprzagnął wziąć zwykłą swoją kąpiel. Wina do tego celu, jak opowiadał Piotr Malinski, właściciel handlu win, zmarły w r. 1853, musiało dostarczyć kilku kupców,

zaden z nich bowiem nie posiadał dostatecznej ilości tego gatunku wina.

* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 30go listopada św. Andrzeja Apostoła.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 48. Zachód o godzinie 3 minut 49.

Pojutrze dnia 1go grudnia 88. Eligiusza i Arnolda.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 49. Zachód o godzinie 3 minut 49.

* Broniszewice, 26 listopada. Na koscioł w Broniszewicach byli łaskawi nadesłać: Ksiądz Laskowski z Gofuchowa 51,20 m. Ksiądz Motylewski z Wierzbuchowa 20 m. Ksiądz Sadziński 3,80 m. Pan Kistler z Poznania na podziękowanie Najśłodszemu Sercu Pana Jezusa za odebranie łaski 30 m. Ksiądz Kaniewski z Wielowej 15 m. Ksiądz Stefan ze Słupawy 10 m. Ksiądz kanonik Pędziński 3 m.

Wszystkim ofiarodawcom, jako też kochanym konfratrom, którzy po kosciołach swych ogłosili kolekty i w ten sposób biednej parafii do pobudo-wania koscioła pomogli, serdeczne Bóg zapłać i proszę i resztę szanownych konfratrów, aby zebra-ną kolektą łaskawie przysłali w pomoc, bo bieda wielka. Przyczem nadmieniam, że ponieważ kolekty zbyt rzadko wpływały. poleciłem p. Szadlerowi z Krotoszyńska i jego pomocnikom sprzedaż obrazów na korzyść koscioła. Każdy z nich jest zaopatrzony mem piśmem polecającem z moim podpisem i pieczęcią kosciołną. Wszelkie zbieranie składek zakazane. — Cena obrazów większych 2 marki, mniejszych 1.50 m. Każdy obraz sprzedany ma być wraz z ceną w książkę dołączoną z podpisem kupującego wpisany. Do kupna nie wolno znu-znać. W ten sposób wpływa mi miesięcznie na koscioł 160 marek. Proszę więc sprzedających na ten cel nie uważać jako oszustów i ich nie nie-pokoić.

Ksiądz Wadzyski.

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu na rok 1890:

- 310) K. Koczorowski z Izabeli.
311—320) Z Wolsztyna: ka. Gajewski, proboszcz św. Ducha, doktorowa Markwitz, Petras, Józefa Sobkowiak, Owińska Serweryna, Spiewek Anna, Kaźmierczak Jadwiga, Weiss Józefa, Piątek Anna i Kaczmarek Maryanna.
321) Ks. proboszcz Szymanski z Koćcieszek.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kurjera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,75 m. przyjmuję

Drukarnia Kurjera Poznańskiego. Poznań, Sw. Marcju 16/17.

WIA DOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* Na dzieło Najprzewielebniejszego ks Biskupa Janiszewskiego pod tytułem:

Koscioł i Państwo Chrześcijańskie

złożyli przedpłatę (6 marek z przesyłką 6,30 m.)

- 75) Ks. proboszcz Pacieszyński z Siedlimowa.
76) Ks. dziekan Leszczyński z Osieczny.
77) Ks. proboszcz Wl. Enn z Pszczewa.
78) Ks. administrator Wawrzyniak ze Sremsu.
79) K. Koczorowski z Izabeli.
80) Prof. Kozłowski z Poznania.

* Przedpłatę na dzieło „Malowniczy Opis Polski“ złożyli w dalszym ciągu:

- Ks. dziekan Zietkiewicz z Objeziera 1 egz. za 4,00 m.
H. Słotwiński z Przemysła 1 " " 3,00 m.
W. Płuciński z Węgorzowa 1 " " 3,50 m.
St. Zaleska z Bożejewiczek 1 " " 4,00 m.
B. Weiss z Łosienca 1 " " 3,00 m.
Osowski z Najmowa 1 " " 4,00 m.
N. Mleki z Komaszyc 1 " " 4,00 m.
Czypicki, rzecznik z Koźmina 4 " " 3,50 m.
A. Jankiewicz ze Zdun 1 " " 4,00 m.
Rożycki ze Swiecia 1 " " 3,50 m.
Ks. Prałat L. Ruczka, poseł do Rady państwa w Galicyi 1 " " 4,00 m.
Ks. Niedbalski z Sławska 1 " " 4,00 m.
Buczowski z Kielczewa 1 " " 3,50 m.
Mrozowski z Oleszyc 1 " " 4,00 m.
K. Legocki z Galicyi 1 " " 3,00 m.
M. Lipiński z Brodnicy 1 " " 3,00 m.
M. Bogulński ze Srody 1 " " 3,50 m.
Ks. dziekan Leszczyński z Osieczny 1 " " 4,00 m.
W. Koczorowski z Izabeli 1 " " 4,00 m.

Przypominamy, że przedplata na „Malowniczy Opis Polski“ wynosi 3 marki, z oprawą 3 marki 50 fen., w lepszej oprawie 4 marki; za co przesyłka franko. Wysły dotąd 2 zeszyty. Zamawiać pod adresem: K. Kozłowski, Poznań, Długa ulica nr. 8.

* Tygodnika Powieści wyszedł z druku nr. 8 i zawiera: Czarne widmo, powieść przez M. T. Porkinsa, przekład z angielskiego, Walery (ciąg dalszy). — Krzyż lotaryngski, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“, „Cierni i kwiatów“, „Odzwierniej z Alfortville“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Testament, powieść przez Alfreda Brehat, przekład z francuskiego (ciąg dalszy).

* Echo muzycznego, teatralnego i artystycznego wyszedł nr. 373 i zawiera: Nasi rysownicy II, przez Wiktora Gomułickiego. — Przegląd literacki przez Walery Marréne. — Cezar August Francez (z portretem). — Listy o sztukach pięknych przez K. N. — Berlizo

w opinii muzyków (z portretem). — Historyni, powieść z czasów Dyoklecjana przez Wincentego Rapackiego XXVI. — Muzyka i Dobroczynność, notatka historyczna, skreślił Julian Heppen (ciąg dalszy). — Odgłosy przez Carillona. — Przegląd muzyczny przez Jana Kleczyńskiego. — Kronika. — Teatr. — Muzyka. — Kurjer malarski. — Repertuary. — Adresy. — Feljeton: Przechadzka p. Roberta (humoreska M. Vaucaire'a z rysunkami Job'a).

Dodatek ntowy: „Stary menuet“, na fortepian — Kaźmierz Kratzer: „Do mazura“, śpiew z towarzyszeniem fortepianu.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 28 listopada.

BAZAR. Hr. Dąbki z Żakowa, Moszczeński z Wiatrowa, hr. Żółtowski z Niechanowa, pani Tazzanowska z Szyplowa.

MIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. proboszcz Nowak z Bytynia, dr. Zarem-ba z Pierzchna, Grossmann z Obornik, pani Dormanowska z Waldowa, Kruse z Pleszewa, Flippsborn z żoną ze Zbąszynia, Loewenthal z Berlina.

(Nadesłano.)

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wybrać tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komen-dzińskiego w Dreźnie. (31)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegramy giełdowe

Kurjera Poznańskiego.

Berlin, 29 listopada 1890. (Kursa końcowe.)

Table with 3 columns: Item, Kurs z dnia 28, Kurs z dnia 29. Rows include: Pazenlos spok., Zyte stalęj, Okowita stalęj, Owies, Wyp. żyta wsp., Wyp. okowity kw. eksportowa, Wyp. okowity spożywcza.

Kurs z dnia 27, 28

104 80, 104 80, 97 99, 97 90, 101 40, 101 40, 96 40, 96 50, 101 80, 101 75, 177 —, 176 75, 77 90, 78 —, 237 70, 234 —, 100 80, 100 60, 70 —, 69 50, 66 50 —, 89 60, 89 50, 87 60, 87 70, 164 75, 164 75, 103 90, 103 80, 60 —, 59 —

Szozeola, 29 listopada 1890. (Kursa koń.)

Kurs z dnia 28, 29

Table with 3 columns: Item, Kurs z dnia 28, Kurs z dnia 29. Rows include: Pazenlos spok., Zyte spok., Okowita stalęj, Okowita br. inter., w miejscu spożywcza, ekportowa, eksportowa, na listopad-grudzień eksp., na kwiecień-maj eksp., Petroleum w metrach.

167 50, 167 —, 191 —, 190 50, 177 —, 177 —, 168 —, 167 50, 59 —, 60 —, 58 —, 59 —, 61 40, 61 40, 41 —, 41 40, 40 30, 41 30, 42 60, 42 60, 11 60, 11 60

Ostatnie telegramy.

Paryż, 29 listopada. Izba przyjęła dzisiaj 303 głosami przeciwko 248, wbrew żądaniu ministra Rouviera, wniosek, żądający odroczenia dyskusji nad sprawą pożyczki aż do ukończenia obrad nad dochodami państwowymi. Rouvier nie stawiał wniosku o wotum zaufania, wskutek czego zażycie to nie pociągając za sobą następstw ważniejszych.

— Freycinet lekko zachorował. — Dep. Calylnhak stawił wniosek, aby w przyszłości transakcje giełdowe obłożono podatkiem osobnym.

Bukareszt, 29 listopada. Minister Rolnictwa Peucesco i minister sprawiedliwości Rosetti podali się do dymisji. Izba wybrała ponownie byłego marszałka.

Paryż, 29 listopada. Wczoraj odbyło się podobno u Arcybiskupa tutejszego zebranie biskupów francuskich, na którym znaczna większość oświadczyła się przeciwko zapatrywaniu Kardynała Lavigerie na republikę. — Ponieważ cholera w Azji mniejszej zbliża się ku Jerozolimie, przestały władze rosyjskie wydawać paszportów pielgrzymom.

stan powietrza.

Dnia 28 listopada 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacja	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Tem. C.
Milaghamre ..	769	Pld.	1 pogodnie	-1
Aberdeen ..	769	Z.	1 pół zachm.	-4
Obrystansund 1)	769	Pld.Z.	3 pochmurno	-5
Kopenhaga ..	768	W.Pld.W.	5 zachm.	-2
Stokholm ..	772	spokojnie	pół zachm.	-7
Haparanda ..	762	spokojnie	pochmurno	-14
Petersburg ..	767	Z.Pln.Z.	3 zachm.	-9
Moskwa ..	761	Z.	2 zachm.	-14
Kork, Queenst.	766	Pln.Pln.W.	4 pogodnie	-10
Oberbourg ..	760	W.Pld.W.	1 śnieg	-2
Helder ..	764	W.	2 śnieg	-8
Sylt ..	765	Pld.	1 zachm.	-6
Hamburg ..	767	W.	1 zachm.	-11
Swinesinde ..	767	W.Pld.W.	1 zachm.	-11
Neufahrwasser.	768	Pld.W.	2 zachm.	-12
Klajpeda ..	771	Pld.W.	3 bez chmur	-15
Paryż ..	761	Pln.W.	1 pół zachm.	-14
Monaster ..	764	W.	4 zachm.	-10
Karlsruhe ..	763	Pln.W.	2 zachm.	-8
Wiesbaden ..	762	Pln.W.	2 zachm.	-11
Monschium ..	759	Pln.Pln.W.	1 mgła	-11
Kamienica ..	?	Pln.W.	1 mgła	-12
Berlin ..	766	W.	1 bez chmur	-16
Wiedeń ..	763	W.Pln.W.	4 zachm.	-9
Wrocław ..	764	W.Pln.W.	2 zachm.	-10
lale d'Aix ..	758	Pld.W.	5 śnieg	-3
Nizza ..	752	Pln.W.	6 zachm.	-4
Tryest ..	754	W.	5 deszcz	2

1) Morze lekko falujące. 2) Morze lekko falujące. 3) Morze lekko falujące. 4) Morze spokojne. 5) Morze spokojne. 6) Po południu mały śnieg. 7) Nocą śnieg. 8) Morze spok. 9) Morze spokojne.

Głog na stan powietrza.

Znaczącej zmiany w nacisku atmosfery od wczoraj nie było, to też powietrze tylko zwolna zmieniło się. Barometr poszedł w górę w południowej

Rosy (w Charkowie 778 mm.), a natomiast spadł w okolicach północno-zachodnich. Mroz jeszcze nie ustal w przeważnej części Europy, tylko na południu i w niektórych okolicach wysp brytyjskich jest powietrze łagodniejsze. W Niemczech jest wschodni prąd powietrza, które w wschodnich okolicach jest ponure. W środku Niemiec spadły miejscami śniegi.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w listopadzie.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
28. Pop. 2	760,6	WPld.W.um.	zachm.	-7,7
28. Wia. 9	760,5	Pln.W.um.	zachm.	-7,7
29. Ran. 7	767,3	W. orzeż.	zachm. 1)	-3,7

1) Nocą śnieg.
Dnia 28 listopada maksimum ciepła - 7,6° Cel
minimum ciepła - 13,0°

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 29 listopada. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemioplodów). Po kilkutygodniowym łagodnym i po części słotnym powietrzu nastąpiły nagłe mrozy, które w ostatnich dniach 14° Celsjusza dosięgły. O ile z dotychczasowych sprawozdań gospodarzy przekonać się zdołaliśmy, stan zmian był ogólnie bardzo dobry, wszakże w obec tak nagłej zmiany temperatury obawiać się należy, że młode rośliny, którym dotychczas ochrony śnieżnej zupełnie jeszcze brakło, mocno ucierpieć mogły. W handlu zbożowym nie ma wciąż jeszcze właściwego obrotu porze życia, wszędzie widać brak chęci przedsiębiorczej. Na targu naszym stosunki pozostały te same, jednakże dowozy powoli przybierać zaczynają, ku czemu nagle wkroczenie mrozu nie mało się przyczyniło. Naturalnie okoliczność ta na ceny zwykły wpływ znikomy wywarła. Pszenica, której miernie tylko dowieziono, łatwo odbiorców znalazła, którymi po części są młynarze z okolicy. Wobec licznego popytu ceny utrzymały się przy starym notowaniu. Żyta więcej dowieziono jak w tygodniu ubiegłym,

jednakże dowozy te nie były tak liczne, aby składy zaopatrywać było można i pokrywają one zaledwie bieżące zapotrzebowania. Ceny z powodu wzmagania się dowozów o 4 mk. spadły. Jęczmienia i owsa mało handlowano, a ceny artykułów tych nie uległy żadnej zmianie.

(K) Poznań, 29 listopada. (Sprawozdanie z dnia giełdowe).

Stan powietrza deszcz.
Żyto: bez handlu.
Okowita: stałe.
Cena wypowiedz. —. Wypowiedzino —. w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 60,60 pl., 70-ta 41,20 m., listopad 50-ta 60,60, 70-ta 41,20 m., grudzień 50-ta 60,00 m., 70-ta 40,60 m.

(Sprawozdanie urzędowe).
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano —. litrów. Cena wypowiedziana —. mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 60,80 mrk., 70-ta 40,90 m., listopad 50-ta —. m. 70-ta —. m.

Poznań, 29 listopada. — Ceny maki. —
Pszena 27,50, rzana 23,50 za 100 kilogram.

Wrocław, 28 listopada.

Pszenica dobra, zdrowa, średniego gatunku 178—188 mrk., piękna ponad notowanie.
Żyto według jakości 162 170 m., piękne ponad notowanie.
Jęczmień według jakości 125—135 mrk., do browarów 146 152 mrk.
Groch na paszę 125—135 mrk., wrzący 140 do 150 mrk.

Owies według jakości 125—135 m.
Okowita 50-ta 61,00, 70-ta 41,50 m.

Wrocław, 28 listopada 1890.
Żyto (za 1000 funt.) —. wypowiedziano —. centa. Cena wypowiedziana —. mrk., na listopad 175,00 żąd., listopad-grudzień —. żąd., grudzień-styczeń —. żąd., kwiecień-maj 166,00 żąd.
Okowita za 100 litr. a 100/100 exel. 60 i 70 m. podatk. konsum., —. wypowiedziano —. litr. w miejscu, —. mrk., na listopad (50-ta) 60,50 żąd., (70-ta) 41,00 żąd., listopad-grudzień (50-ta) —. żąd., (70-ta) 41,00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 29 listopada: żyto 175,00 mrk., pszenica —. mrk., owies 182,00 mrk., rzep —. m., olej rzepiowy 60,00.
Cena wypowiadz. owosy (excl. 60 mk. podat konsum.) dnia 28 listopada: (50-ta) 60,50 mrk., (70-ta) 41,00 mrk.

Postanowienia

miejskij deputacy targow.	Za 100 kilogramów							
	ciężki	naj-naj-wyż. niż. wyz. niż. M.F.M.F.	średni	lekki	lekkie towary	naj-naj-wyż. niż. wyz. niż. M.F.M.F.	lekkie towary	naj-naj-wyż. niż. wyz. niż. M.F.M.F.
Pszenica biała zółta	20	19	18	18	18	18	18	18
Żyto	20	19	18	18	18	18	18	18
Jęczmień	17	16	15	15	15	15	15	15
Owies	18	17	16	16	16	16	16	16
Groch	17	16	15	15	15	15	15	15

Postanowienia komisji handlowej.

Rzep	piękny				średni				pośledni			
	23	80	21	90	19	60	23	80	21	90	19	60
Rzep zimowy	23	80	21	90	19	60	23	80	21	90	19	60

Berlin, 28 listopada. (Sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogram. w miejscu żąd. 185—195 według jakości; na miesiąc stycz. pl. 194,50—194,75—194,25, listopad-grudzień pl. 193,75—194—193,50, kwiecień-maj pl. 193,50 do 193,75—193,25. Wypowiedz. 260 ton. Cena wypowiedziana 191,50 m.

Żyto za 1000 kilogram. w miejscu żąd. —. według jakości; na miesiąc bieżący pl. 187,00 do 186,50—186,75, na listopad-grudzień placono 180,25—180,00, na kwiecień-maj placono 170,00 do 170,25—169,75. Wypowiedziano 650 ton. Cena wypow. 186,75 mrk.

Jęczmień w miejscu 138—205 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 140—158 m. według jakości, miesiąc bieżący pl. 144,50—143,50, na listopad-grudzień placono 142,25—142,50, żądano —. na kwiecień-maj placono 141,25. Wypowiedziano 100 ton. Cena 143,50 mk.
Kukurudza w miejscu pl. 139—147 według jakości, na miesiąc bieżący pl. 138,50, na listopad-grudzień placono 137,00, na kwiecień-maj placono 131,00. Wypowiedziano —. ton. Cena —.

O 1617 rzepekowy. Za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 57,5 mrk., z beczką —. mk., na listopad pl. 59,6—58,3, na listopad-grudzień pl. 58,9—58,3, kwiecień-maj pl. 58,2—57,7. Wypow. 1400 cent. Cena wypowiadz. 59.— m.

Okowita obciąż. 60 mrk. podat. konsum. w miejscu pl. 62,9 m., listopad pl. —. Wypowiedziano —. litr. Cena —. Niesopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsum. w miejscu pl. 43,8, listopad placono 43,8—43,1—42,7, listopad-grudzień placono 42,5—42,8—42,4, na kwiecień-maj placono 43,2—43,7—43,2, na maj-czerwiec placono 44,0—43,5, na czerwiec-lipiec placono 44,5—44,0, na lipiec-sierpień pl. 44,7—44,4. Wypowiedziano 120,000 litr. Cena 43,0 mrk.

Wrocław, 28 listopada.

Pszenica spok., za 1000 kilogram. w miejscu 180—187 plac., na listopad 189,00 plac. i żąd., na listopad-grudzień —. plac., na kwiecień-maj 191,0 plac., —. żąd.
Żyto spok., za 1000 kilogram. w miejscu 179,5 plac., 172—175 plac., na listopad 179,5 plac., 180,0 żąd. listopad-grudzień —. plac., na kwiecień-maj 168,0 plac., —. żąd.
Owies za 1000 kilogram. w miejscu 130 do 136 plac.

O 1617 rzepekowy spok., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 61,4 żąd., na listopad 69,00 żąd., kwiecień-maj 42,6 żądano.
Okowita stałej, za 10,000 litr.-prot. w miejscu bez beczki 70-ta 40,3 plac., 50-ta 61,4 plac., na listopad 70-ta 42,0 nom., na kwiecień-maj 42,6 plac., —. żąd.

Magdeburg 28 listopada. — Cukier sziarnisty exel. worka 99% 17,00, cukier sziarn. exel. 88% 16,20, cuk. sziarn. exel. 76% Rendem. —. Usposobienie: spok. fl. Rafinada chlebowa —. f. Rafinada chlebowa 28,25, mielona rafin. II z beczką 27,75 miel. Melis I z beczką 26,00. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statok Hamburg za listopad —. pl., —. żąd., grudzień 12,45 plac., 12,47 1/2 żąd., styczeń 12,65 plac., 12,80 żąd., styczeń-marzec 12,80 plac., 12,75 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 367,000 str.

Dzisiaj zabrał nam nagle Pan Bóg naszego najdroższego, jedynego syna (809)

Józia

w 15 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godzinie 4 po południu, o czym donoszą w ciężkim smutku nieutuleni rodzice

Edmund Hedinger z żoną.

Inowrocław, dnia 28 listopada 1890.

Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.

Romana Barcikowskiego

odbędzie się we wtorek dnia 2-go grudnia 1890 o godzinie 1/2 10 rano w kościele ś. go Marcina.

(811) **Rodzina.**

Księgarnia Nowa
J. Kwaśniewski,
Poznań, Jezuicka ul. 12,

poleca po bajecznie tanich cenach książki do nabożeństwa własnego nakładu: Anioł Pański 190 stron wydanie dla dzieci po 25 fen., w większej ilości po 20 fen., Anioł Boży 370 stron w dobrej skórzanej oprawie 1 m. w szagreniowej skórze z niklowym okuciem i zamkiem od 1,75, w imitacji perłowej masy od 2,50. Otrząk z wielkim drukiem, Do Ciebie Panie w różnych oprawach. — Obrazy M. P. Niemst. Pomocy w ramach i bez ram, najrozmaitszej wielkości, owalne i czworoboczne. figury, krzyże, lampki przed obraz, kropielniczki z perłowej masy i kamienia palonego, różnice, szkaplerze w największym wyborze. — Przedmioty odstawione niżj ceny zakupu. (737)

Dr. F. Chłapowski,
(80f) **Młyńska ulica nr. 27,**
przyjmuje znowu chorych od 9—11 i od 3—4 1/2 z wyjątkiem godzin po połudn. w niedziele i święta.

Poznań, dnia 12 listopada 1890.
Celem osiągnięcia środków, potrzebnych do wykonania naszych obowiązków, jesteśmy zmuszone i tego roku, oprócz sprzedaży wykonanej w gronie naszego stowarzyszenia bielizny i ubiorów, urządzić

Bazar gwiazdkowy,

który się odbędzie 2 i 3 grudnia r. b. od godziny 11—2 w południe i od 5—8 wieczorem w lokalach naczelnego prezydium — wejście z podwórza na prawo. Wstępne wynosi w południe 25 fen., wieczorem 50 fen.

Wszystkich tych, którym dobro naszych ubogich leży na sercu, prosimy o poparcie naszych usiłowań przez łaskawe udzielenie nam wszelkiego rodzaju przedmiotów na sprzedaż i artykułów spożywczych, które każda z pań, należących do naszego stowarzyszenia chętnie przyjął gotowa, jak również przez liczne zwiedzanie naszego bazaru.

Poznańskie Stowarzyszenie Pań.
Hrabina Zedlitz.

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT“

dwutygodnik ilustrowany.

wychodzący będzie w 1891 r., w tymże samym formacie i objętości co w trzech latach poprzednich. w nowej okładce, uposażony w bogatą treść (najnowsze myślenie dla „Świata“ napisane twórcy Henryka Sienkiewicza Elizy Orzeszkowej Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Kreczowieckiego, Piotra Chmielowskiego, Józefa Treliaka i w. i.) i prawdziwie artystyczne ilustracje naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowymi i 4 rycinowymi.

„Prenumerata na Świat“ wynosi:

Rocznie 24 mrk., półrocznie 12 mrk., kwartalnie 6 marek i 50 fen. (739)
Prenumeratę najdogodniej wprost:
w Administracji „Świata“, Kraków, 40. ul. Floryańska.

PREMIUM nadzwyczajne „Świata“ na rok 1891.
Prenumeratowie, którzy wniosą z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracji „Świata“ otrzymają jako premium nadzwyczajne, własnoręcznie oryginalny rysunek jednego z artystów polskich, posiadający znacznie wyższą wartość od rocznej ceny prenumeracyjnej „Świata.“ — Roczni prenumeratowie prowincjonalni, którzy w myśl niniejszego ogłoszenia z premium nadzwyczajnego korzystać zechcą, raczą nadesłać markę jednę na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku.
Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowania odpowiedniej ilości premii, administracja „Świata“ uprasza o wczesne wnoszenie prenumerat.

KROTKI KATECHIZM
RZYMSKO-KATOLICKI
ulożył
X. Biskup E. Likowski
Suffragan i Administrator Archidiecezji Pozn.

Cena egzempl. oprawnego 35 fen. z przesyłką 45 fen. Kto zamówi 50 egzempl. lub 100, otrzyma przesyłkę franko. Do 10-ciu egzemplarzy 11-ty w dodatku. Odwrotnie wysła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, św. Marcina nr. 16.

Córki Syonu.
Obrazek sceniczny
na czas Bożego Narodzenia
w dwóch odsłonach
przez X. A. Tłoczyńskiego,
proboszcza czempnińskiego.
Cena za egzemplarz z przesyłką 50 fen.
Odwrotnie wysła Drukarnia Kuryera Pozn.

Nasz handel cygar i tabaki
zwijamy z 1-szym stycznia 1891 i dla tego wyprzedajemy zapasy naszego w piękne gatunki zaopatrzonego składu **po znacznie niższych cenach.** Zamiejscowym wysyłamy przesyłki na próbę franco pod zaliczka.

Karol Henr. Ulrici & Co.,
(814) **Poznań, ulica Wilhelmowska 7.**

Mój nowo urządzony Salon fryzjerski
również bogato zaopatrzony skład perfumeryj franc., ang. i krajowej, skład wszelkich towarów, rekawiczki ang., koszule syst. prof. dr. Jägera. Również polecam słynną wodę przeciwko siwizni i środek na nagietki, wszelkie artykuły toaletowe, laski, prawdziwe ang. brzytwy pod gwarancją. Zwracam także Szanownej Publiczności uwagę na mój zakład **perukarski i wypożyczalnia peruk teatralnych.** Zamówienia uskuteczniłam w jak najkrótszym czasie, racząc za skórą i rzetelną usługę.
(822) Z uszanowaniem
F. Stasik, fryzjer,
ul. Wilhelm. 3 obok hotelu Berlińskiego.

Dla fabrykantów, kupców i rzemieślników
chcących polecić swoje wyroby i towary także i dla innych osób, mających styczność z Przew. Duchowieństwem, najstosowniejszymi są do ogłoszeń

POLECENIA
KSIĘGARSKIE I KUPIECKIE dla Duchowieństwa archidiecezji Gnieźnieńskiej-Poznańskiej, diecezji Chełmińskiej i Wrocławskiej, wychodzące 15. każdego miesiąca i wysyłane bezpłatnie pocztą do wszystkich księży tych diecezji. Cena wiersza petyt. 25 fen. Większe jako i kilkorazowe ogłoszenia z rabatem. Numerów na okaz i bliższych objaśnień udzieli Ekspedycya „Polecenia“ J. B. LANGE W GNIEZNE.

ELIXIR
na wzmocnienie nerwów mianowicie osłabienie, bicie serca, trwożliwość, ścisnienie, bezsenność, nerwowa drażliwość etc. Butelka po 1 1/2, 3, 5 i 9 mrk. Jako doskonały środek dla cierpiących na żołądek polecić można **śgo Jakóba krople żołądkowe**, butelka po 1 i 2 marki. Szczegółowiej opisane w książce „Krankentrost“, którą nabyć można gratis i fr. w Poznaniu u p. apt. Szymańskiego, apt. nadw. Dr. Maniewiczza, w Gnieźnie u p. Bern. Hutha w Trzemesznie u p. W. Koszutskiego. (1871)

Prawdziwy francuzki koniak,
Prawdziwy niemiecki koniak,
Prawdziwy Rum Jamaica,
Prawdziwy Arak de Goa,
Prawdziwy Arak de Batavia,
Rzetelnie dobierane koniaki, rumy i araki,
polecają hurtownie i detalicznie jak najtaniej (807)

Br. Andersch.

Przy nadchodzących **Świątach Bożego Narodzenia** polecam zwłaszcza Szan. Rządcom kościołów

żłóbki

do ustawienie na mienie, albo przed antepedium z przynależnymi figurami: Dzieciątka Jezus w żłóbku, Matki Boskiej, św. Józefa, Trzech Króli, pasterzy, wołu, osła i owieczek, żłóbek do oświetlenia wewnątrz prawie 2 metry szeroki, 1 1/2 metra wysoki, 1 metr głęboki, figury około 40 cm. wysokie; wszystko artystycznie wykonane, cena najumiarkowańsza. O wczesne zamówienia upraszam.

A. Krzyżanowski, Poznań,
ul. Piaskowa 10, ul. Nowa w Bazarze.

Nowa Księgarnia Katolicka
P. KOLANOWSKA I SP.
w Poznaniu, ulica Wodna nr. 1,
poleca:

książki do nabożeństwa

od 30 fen. do 15 marek w pięknych, trwałych oprawach; Breviarye Trzeciego Zakonu, Podręczniki dla Bractwa N. M. P. Nieustającej Pomocy; Figury obrazu i krzyże w wielkim wyborze. (618)

Materyały piśmienne.
Przyjmujemy także obrazy i książki do oprawy.

A. Leja
Handel futer i kozuchów
w Ostrowie

poleca na nadchodzącą porę zimową wielki wybór męskich i damskich futer, muf, kolnierzy, worków do nóg, dywanów i czapek. Skutkiem korzystnego zakupu towarów angielskich i amerykańskich jestem w stanie obsłużyć szanowną klientelę po przystępnych cenach. Reperacje wchodzące w zakres kufnierstwa wykonuję szybko i akuratanie. (181)

Najtańszy magazyn
towarów krótkich, białych wełnianych i trykotowych

P. DANKOWSKA,

Poznań, Nowa ul. 11, drugi handel od Starego Rynku.

Pończochy damskie i dla dzieci para po 30—40, 50, 60 fen.
Szkarpetki męskie już po 30 fen.
Chusteczki do nosa od 10 fen.
Koronki i krawaty męskie i dla dzieci od 25 fen.
Eleganckie chustki szalowe w bardzo pięk. kol. 3 m. 50 fen.

Sukienki trykotowe od 3 m.
Spódnice włózkowe od 1 m. 20 f.
Gorsety bardzo dobre od 2 m.
Serwetki na kanapy od 15 fen.
Koronki niciane metr od 5 fen.
Kaftanki i gacie para po 1 m.
Woolki, szalik, nici, szelki, spłiki etc. (242)

Wina Górno-Węgierskie
wprost od producentów sprowadzane, w beczkach oryginalnych po cenie hurtownej, na fiaskach dobrze odstale wytrawne i łagodne od M. 1,50, słodkie od M. 2 za litr. — Starsze i zupełnie stare gatunki dla rekonwalescentów od M. 4 do 20 za butelkę. — Wina prawdziwe szampańskie i niemieckie z najrenomowanějších firm, czerwone Bordenaux od M. 1,25 za butelkę, Mozelkie, Reńskie, Portwein, Madere i Szerry. — Koniak prawdziwy francuzki, araki i rumy w rozmaitych gatunkach i po cenach przystępnych uprzejmie poleca (479)

B. GLABISZ,
Sty Marcia 14.

W wielkim wyborze w najnowszymi deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich

Fabrykę tytek
Książki kontowe
Nakrycia stołowe Christofla

Obicia i rolosy



Papę szarą skórzaną i białą
Papier pakowy w ark. i rolach
Regestra gospodarskie

Linoleum na podłogi
Towary galanteryjne
Zakład litograficzny

poleca handel materiałów piśmiennych
ANTONIEGO ROSE w Poznaniu w Bazarze.

Próby obić zamiejscowym na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie obić patentowanych plastycznych Lincrusta Welton.

(714)

**Ornaty, Kapy,
Tuwalnie, Baldachimy,
Chorągwie,**

jako też inne w zakres kościelny wchodzące artykuły poleca **bardzo tanio** (613)

J. Szpetkowski,

Zakład kościelno-artystyczny,
Poznań, Berlińska ulica 15.

Ilustrowany katalog gratis i franko.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (536)

Hartung & Synow w Frankfurcie n. Odra
(założonej w r. 1777)

polecają pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna „Gwiazda.“

Opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy.

Olój do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

Z powodu przebudowania mego lokalu urządziłem

ogólną wyprzedaż

wszelkich artykułów mego bogato zaopatrzonego składu, dając sposobność do nadzwyczaj taniego (782)

gwiazdkowego zakupna.

S. H. Korach, Nowa ul. 6.

Towary modne — Jedwabie,
Konfekcyja damska.

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca

Eucalyptus-esencją do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek ochrony i do konserwowania zębów i działający skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysmótów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.

Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane.

Esencją pepsynową podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzona. (680)

Wino chińskie czyste i z żelazem.

Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecane. —

Ceny: 1/4 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakująca we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupie 6 fl., 1 fl. rabatu.

Kropki św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, zlewu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.

Radława poprawna prof. dr. Hebra **maść na łiszaje** (Blei-Crème), słoje 1 M. i 2 M.

Radława środek specjalny ku całkowitemu zniszczeniu nagmiotków, zżęczeniu skóry etc., fl. 60 fen.

Radława esencją jodową z przepyszny zapachem lasu jodowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiiowana trzema złotymi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 M., rozpylacz 1,50 Mk.

Ruski balsam na odmrożenia usuwa gazy i niedozwala popekania skóry; w butelkach po 50 fen. i 1 M.

Ruską maść na odmrożenia skuteczną na otwarte rany w skutek odmrożenia w słojkach po 50 fen. i 1 Mrk.

Pastyłki na migrenę, doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.

Pigulki rumberbarowe, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwojenie, pudełko po 50 fen.

Pigulki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwy strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigulki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko i markę.

Miód żywokostowy na kaszel i chrypke, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koksusz i drapanie w gardle, butelka 60 fen.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.

**Oliwy do lokomobil i machin rolniczych,
Oliwy do separatorów,
Tran szwedzki i smarowidła na skóry,
Smarowidło na osie** (203)

w wyborowych gatunkach poleca

R. Barcikowski.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski

skład machin do szycia

poleca najlepsze maszyny Singer,

lipskie słupkowe, cylindrowe itp.

również (159)

Machiny

do wydzierania białizny,

wielki wybór lamp

stołowych i wiszących.

Mechaniczna

pracownia reperacji.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.



Herbatę karawanową

z Kjachty w Niżnym Nowgorodzie zakupioną poleca w wyborowych gatunkach (451)

Nr. 1. Nr. 2. Nr. 3. Nr. 4. Nr. 5.)

mr. 6. mr. 5. mr. 4 1/2. mr. 4. mr. 3.) za funt ros.

jako i wyborowe gat. herbaty morzem sprowadzone.

Skład herbaty i samowarów,

B. Hozakowski, Toruń (Thorn).

(Przy odbiorze 2 funty przesyłam franko).

Swiece ołtarzowe

wyrabiane w mej fabryce z czystego wosku pszczelnego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych a polecane Wielbnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym przez Najprzewielebniejszego Arcypasterza dekretem z d. 11 lipca 1887 N. 556, mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych. Zamówienia uskuteczniłam ołwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (142)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe swiece pp. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

M. Sobiecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielmik wosku,
Poznań, Szeroka ul. 24.

Największy i najstarszy

MAGAZYN FUTER,

24 Wodna ulica 24

poleca futra spacerowe męzkie i damskie jako i garnitury futrzane po najtańszych cenach

(580) **Philippsohn Holz.**

Kawy

surowe, czystego i wyborowego smaku od M. 1,20 do 1,80 M. (przy odbiorze 10 funtów lub miecha taniiej) jako też zawsze świeżo paloną parową kawę.

(Karlsbadzka mieszanka)

od 1,40 do 2,20 Mrk. za funt.

Herbatę chińską

ostatniego sprzętu po 3, 4, 5 i 6 mrk. za funt, oraz bardzo dobre

prusze herbaciane,

po 2,00 i 2,50 M. za funt.

Araki, rummy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina

poleca (455)

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14, róg Teatralnej ulicy

obok cukierni p. Wolkowitza.

Próby i ceniki wysyłam na żądanie franko.

Wyprzedaż gwiazdkowa

po znacznie niższych cenach.

Mianowicie polecam z towarów w partyjach zakupionych:

Wyroby wełniane:

Tricoté, 105 cm. szerokie, metr. po 80 fenygów.

Tricoté foulé, 105 cm. szerokie, metr po 1 Mk. (zwykła cena 2 Mk.)

Cheviot w kraty, czysto wełniany, 105 cm. szeroki, metr po Mk. 1,25 (zwykła cena 2 Mk.)

gładki, 105 " " " " 1,50 " " " 2 "

Wyroby czysto-wełniane czarne, od Mk. 1,20 za metr.

Nowości w wełnie, dawniej po M. 3,50, 4,00 i 5,00, teraz po M. 1,50, 2,00 i 2,50 za metr.

Merveilleux courant, 55 cm. szeroki, metr 2 Mk.

" w paski, 55 cm. szeroki, czysto jedwabny, M. 2,75 (zwykła cena M. 4,50) za metr.

" gładki kolorowy, 55 cm. szeroki, Mk. 3 za metr.

" czarny, 55 cm. szeroki, czysto jedwabny, od Mk. 2 za metr.

Słafroki wełniane od 6 Mk.

Halki wełniane od 3 Mk.

Okrycia, oraz kostiumy po znacznie niższych cenach.

J. Sławski,

Ulica Wilhelmowska Nr. 23 (Hotel Drezdeński).

J. Kalinowski,
tapicer-dekorator

ma zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że przeniósł swój

zakład tapicersko-dekoracyjny od 1-go

października z ul. Wrocławskiej nr. 5 na

Plac Wilhelmowski Nr. 4.

(487) tuż obok Hotelu du Nord.

Przeniesienie interesu.

Naszą fabrykę obuwia przenieśliśmy na

Berlińską ulicę 3,

gdzie równocześnie otworzyliśmy detaliczną sprzedaż

naszych wyrobów. (635)

Mamy zawsze bogato zaopatrzonej skład w bu-

ciki i trzewiki damskie, męzkie i dzie-

cięce, w trzewiki balowe, pilśniowe i ka-

losze, i sprzedajemy wszystkie towary po

cenach fabrycznych.

Sprzedaz uskuteczni się po ściśle stałych

cenach, które kupujący na każdym buciku może

przeczytać.

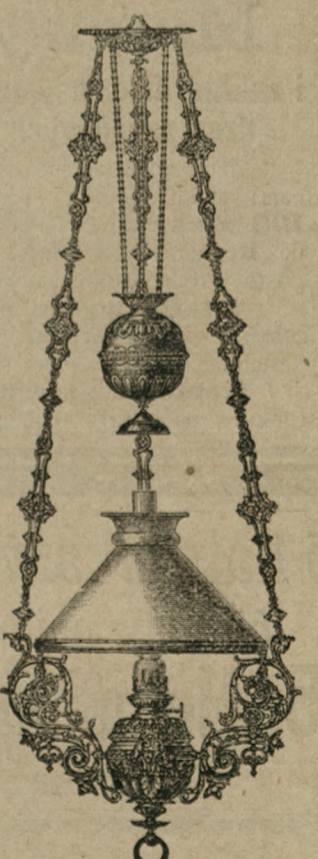
Katz & Kuttner,
Fabryka obuwia,
Berlińska ulica nr. 3.

Osobny salon do przymierzania dla dam.

W wykonaniu podług miary dobrze i szybko.

LAMPY

stołowe, wiszące i noce z znanej fabryki „Stobwassera“ oraz pajaki i świeczniki salosowe i dla kościołów (614)



poleca w największym wyborze i cenach nader przystępnych

B. Szulczewski,

skład porcelany i szkła,

plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Najprzedniejszy

tran rybi

Henr. Meyera w Chry-

styanii, z powodu łagodnego

smaku chętnie przez dzieci za-

żywany, poleca (778)

Apteka Brandenbura

w Poznaniu plac Wilhelmowski.

Hôtel de Silésie.
Wrocław, ulica Biskupia nr. 4/5
(w środku miasta)
poleca swoje zupełnie odnowione pokoje gościnne i swoje nową elegancją urządzoną restauracją. — Pokoje począwszy od 1,50 m. Pokoje do urzędowania wystawy na parterze odstępają się pp. podróżującym handlowym bezpłatnie.
Table d'hôte i à la carte o każdej porze dnia.

Parowniki do pererek
różnej wielkości,
zalecające się przedewszystkiem swym prostym urządzeniem i **niepodlegające żadnym przepisom policyjnym**, są w zapasie
w fabryce wyrobów z miedzi i mosiądzu
J. KRYSIEWICZ
Sty Marcin nr. 65.

Nowość!
Każdy sam sobie może założyć oryginalne amerykańskie **aparaty telegraficzne** nieodzowne w każdym domu, składające się z dzwonka elektr., z baterji elektr., ze szafki do baterji, z guzika elektr. i dwudziestu metrów drutu miedzianego. Aparaty te odstępują dopóki zapas starczy po cenie fabrycznej 9,50 zł.
St. & B. Lutomski, inż. electr.
Strzałowa ulica nr. 6. (699)

Jedyna polska fabryka
i specjalny skład pończoch i trykotów

S. DEMEL w Poznaniu.
Plac Piotra nr. 3 (dawniejszy Wiedeński)
poleca wszelkie wyroby z wełny i bawełny w zakresie **pończosznictwa** wchodzące jako to:
Cholewki, pończochy i szkarpetki (z podwójną piętą)
Kamasze, spódnice, sukienki, kamizelki dla dzieci, także damskie i męskie,
Trykoty i koszulki zdrowia w wypróbowanych gatunkach.
Całkowite ubrania dla dzieci podług systemu Dr. Jaegera począwszy od najmniejszych.
Halki, chustki, ciepłe i fantazyjne, rękawiczki i gorsety, Wełny i bawełny.
W jak największym wyborze
Staniki i bluzki Jersey dla pań, dzieci i panienek,
Sukienki Jersey i ubiorki dla chłopców do 12 roku.

A. Andruszewski,
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za **196 Mrk.** do 3 pokoi za **470 Mrk.** wykwinione do 3 pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia.
Wielki wybór pluszy, materyj jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.
Koblerce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

55 Największy skład futer! 55
55. Jak najtańsze ceny! 55.
55. Heimann Lessler. 55.
55. Stary Rynek 55.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytoni
„VULKAN“
(1019)
I. F. J. Komendiński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności donoszę uniżenie, że otworzyłem w **Poznaniu** przy **ulicy Szerokiej nr. 12**
(788)

skład cygar, papierosów i tytoni
polecam się łaskawym względem
J. Mindak.

1853 Podróżujących nie wysełam. 1853

Wina mszalne.

L. Zboralski,
Pleszew.

Wina górno-węgierskie.

(1917)

1853 Próbk i cenniki gratis i franko. 1853

Subscriptions-Einladung auf ein anerkannt vorzügliches Bilderwerk.
Zu beziehen durch alle Buchhandlungen.

Denkmäler der Kunst

Zur Uebersicht ihres Entwicklungsganges von den ersten künstlerischen Versuchen bis zu den Standpunkten der Gegenwart. Bearbeitet von Prof. Dr. Wihl. Lübke und Prof. Dr. E. v. Lühov. 203 Tafeln (darunter 7 Farbentafeln) quer folio nebst erklärendem Textband in Leinwand. Mit circa 2400 Darstellungen. 6. revidierte und bis auf die Gegenwart fortgeführte Auflage. **Klassiker-Ausgabe.** Prachtausgabe in Stahlstich. 36 Lieferungen à M. 1. — 36 Lieferungen à M. 2. — Früherer Preis M. 160. —

Die „Denkmäler der Kunst“ bieten bei tadelloser, hochseleganter Ausstattung das Wichtigste und Schönste, was im Bereiche der Kunst geschaffen wurde. Es ist durch dieselben Jedermann jetzt Gelegenheit geboten, um einen ganz enorm billigen Preis in den Besitz eines großartigen Kunstmuseums zu gelangen.

Zum lohnendsten Betrieb werden noch weitere Agenten und Colporteurs gesucht. Paul Hoff, Verlagsbuchhandlung in Stuttgart.

Wielkiej oszczędności kapitału

dopełnia każdy, kupując do wypraw, w miejsce kosztownych sreber, dziś po najpierwszych domach w powszechnym użyciu będące, na biały metal grubym pokładem srebra połączone **sztuce stłowe ze słynnej fabryki Christofa w Paryżu.** Udowodniwszy w zesłanym ogłoszeniu cyframi wynikające ze zakupu korzyści, polecam sztuce te (do wypraw ułożone w pudrach) w dwóch różnych fasonach: paskowanym i gładkim po cenach fabrycznych a mianowicie:

12 łyżek stołowych	27,60	12 widelcy stołowych	27,60
12 noży	28,80	12 łyżek do kawy	14,40
12 ławeczki pod noża	13,20	12 łyżeczek do moki	11,20
2 łyżki półmiskowe	14,40	1 łyżka wazowa złoc.	12,80

Cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennym gospodarstwie domowym użytecznych sprzętów **kosztuje razem 150 marek.**

Prócz wymienionych sztuców, których uznana dobroć, polegająca na **wieleletniej trwałości** czyni zachwalanie tychże zbyt częstym, zwracam uwagę na wielki wybór innych, również praktycznych przedmiotów jako to: **cukierniczki, solniczki, podstawki do szklanek, tace różnych wielkości, lechtarze i kandelabry, ozdobne lustra, przybory na gotowanie i t. d. po różnych cenach.** Wszelkie reperacje i posrebrzanie użytych sztuców wykonuję po możliwie taniem cenie. Stare srebro przyjmuję w zamian.

J. Stark, Poznań, Wilhelmowska ulica 21.
Specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Antoni Małecki,
Poznań, Jezuicka ulica nr. 4.
poleca swój nowo założony **skład i pracownia ubiorów męskich.**
Ma na składzie **wielki wybór materyj krajowych i zagranicznych,** wykonuje prace podług najnowszej metody akademii Drezdeńskiej. **Zamówienia** wykonuje spiesznie i akuratanie. Zarazem mam na składzie **wielki wybór gotowej garderoby dla chłopców po bardzo tanich cenach.** (620)
Również zwracam uwagę **Szanownemu Duchowieństwu** na mój praktyczny i dokładny **krój rewerend i płaszczy.** Proszę o łaskawe poparcie mego interesu.
Ceny bardzo przystępne. Obsługa rzetelna.

Jarzyny konserw.,
szparagi, groszek, szabelki, karotki, grzyby i owoce komp., franc. gruski i jabłka, susz. tureckie siltki i powidła. w. kaszany, daktyle, figi, rodzenki na gal. migdały w lup. astr. kawior. sardynki franc., minogi ebl. sardale brab. wędz. lososia, franc. oliwę (l'huile de vierge), czekolady Sucharda i Menier, poleca (771)
W. Becker, plac Wilhelmowski 14.

Rok 1890/91.
Najlepsze **HERBATY**
polecają w świeżym towarze, jak najtaniej (743)
Bracia Andersch.

Ucznia
z dobrem wychowaniem i odpowiedniemi wykształceniem przyjmie natychmiast do księgarni i handlu galanteryjnego w Ostrowie. (765)
J. Kwaśniewski.
ORGANISTA
w młodym wieku, kawaler, pewny w swym zawodzie, poszukuje miejsca od Nowego Roku dla polepszenia sobie losu. Łask. oferty przyjmijcie **Eksp. Kuryera Pozn.** sub P. W. 789.

Źródło cesarza Fryderyka w Offenbach n. M.
Najznakomitsza na świecie kryształowa woda stołowa.
Wytyskująca 275 metrów głęboko ze skały Zabezpieczona przeciw wpływom powietrza. Odznaczona tylko pierwszemi nagrodami na wszystkich wystawach, na których się ukazała. W Kolonii 1889 r. uzyskała najwyższą nagrodę: Dyplom honorowy ze złotą gwiazdą. Wysyłka w 1 roku istnienia 1889/90 wynosiła blisko milion but-tek. Przejroczysta jak kryształ. Nadzwyczaj smaczna, podniecająca apetyt i ułatwiająca trawienie. — Zmieszana z winem lub sokami owocowemi — niezrównana. Napój stołowy wysokich i najwyższych sfer. Niezrównanej skuteczności na podagrę, reumatyzm, cierpienie gardła, żołądka, wątroby, nerek i pęcherza, na piasek i kamienie. Przy zamówieniu żądać należy **kryształowej wody stołowej.** Skład główny na W. Ks. Poznańskie i Śląsk utrzymuje **Edward Lustig w Wrocławiu.** (417)

BIURO
moje budowlane
znajduje się przy **ulicy Strzeleckiej nr. 30.**
Heliodor Matejko,
(672) Architekt.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie
poleca **świece ołtarzowe**
wyrabiam stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku wosku pszczołowego białe i żółte, ceny zwykłe. Świece wykonują się także za zamówieniem przy popaniu długości i wagi. (518)
Wszystki uskutecznią się odwrotnie i franko.

Pasy skórzane
bawelniane, parciane i z sierci wielbłądziej.
Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Torvete, Stauffera etc. do stałego tłuszcza.
Tłuszcz staly do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża. (125)
Pachty na lokomobile poleca
Z. MAZURKIEWICZ.
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Wprost z **pierwszorzędnymi młynów krajowych** i zagranicznych polecamy: (519)

Otręby pszenne i żytnie,
nadto ofiarujemy **kukurydzę** na paszę i **wszelkie gatunki kuchów** zwracając specjalnie uwagę na: **Kuch konopny** (ca 40% proteinowców i tłuszcza) jako **najtańszy i wypróbowany** surogat do tuczenia bydła. **Kuch z wywaru kukurydzy** (ca 55% proteinowców i tłuszcza) wpływający nader korzystnie na mlekojadność krów.
O łaskawe zamówienia uprasza
Bank Rolniczo-Przemysłowy
Kwilecki Potocki i Sp.

Zamówienia miejscowe i zamiejscowe
na żywe ryby
przyjmuję każdego czasu (806)
Teodor Tuszewski, rybak,
Sapieżyński plac nr. 7.

Cukierki na choję
w prześlicznych nowych wzorach, znakomite w smaku, skrzynki zaw. **500 sztuk.** (786)
między którymi jest **bardzo dużo czekolady** przes. dobre zapak., za zaletką tylko 3 m. Skrzynki nie obliczam. Przy większ. ilości wys. rabat.
R. O. Dietrich,
Drezno - Plauen

Poszukują umieszczenia od stycznia: **Nauczycielka muzykalna** Niemka-katoliczka, bardzo biegła w francuskim. (813)
Bona Niemka-katoliczka, mogąca udzielać początków nauki.
Nauczycielka egzam. muzykalna na 600 marek pensji.
E. M. Koczorowski,
Plac Wilhelmowski nr. 10, narożnik ul. Rycerskiej.

Gospodyni
gotująca wykwinnie, smacznie, oszczędnie, obeznana z gospodarstwem, praniem i prasowaniem, posiadająca chlubne świadectwa, licząca lat 30, skromna i przyzwolta, szuka umieszczenia za najskromniejszego wynagrodzeniem. Oferty prosi **Rozalia Zybort,** ulica Teatralna nr. 5 w Poznaniu (806)

Uczeń
z przedniej familii władający polskim i niemieckim językiem, znajduje natychmiast miejsce w handlu kolonialnym, win i cygar. (8.8)
J. Woda,
Zbąszyń (Bentschen).

Hotel de Berlin
przez krótki czas jutro 30 go listopada i aż do 1 grudnia r. b. **nieodwołalnie** o godzinie 2, 3, 4, 5 i 6. **Jedynie przedstawienia prawdziwego** rzeczywistego podziwu wzbudzającego (757)
Fonografu Edisona

najnowszej konstrukcji. Wstępne przy kasie 1 m. Uczniowie i dzieci po 50 f. W sprzedaży biletów na miejsce w handlu cygar pp. H. Liadau i Winterfeld przy pl. Wilhelmowskim i p. M. Radt, St. Rynek 71 po 80 f.

Paulina Lucca Filip Forstén
Jan Albert Cesek
Koncert na sali Lamberta
w poniedziałek dnia 1 grudnia o godzinie 7 1/2 wieczorem.
Bilety po 4 i 1.50 m. u pp. Ed. Bote & G. Bock. (810)